

Uroczystości w Taszkencie z udziałem L. Breżniewa

MOSKWA (PAP) — W Pałacu Przyjaźni Narodów w Taszkencie odbyło się w środę uroczyste posiedzenie z okazji wstąpienia Uzbekistanu do Organizacji Państw Międzykulturowych. Republika przyznana do wysokiego odznaczenia na sukcesy w rozwoju produkcji bawełny i innych upraw.

Odznaczono wręczył przedstawicielom Republiki Leonid Breżniew, który następnie wygłosił przemówienie.

Z kolei zabrał głos pierwszy sekretarz KC KP Uzbekistanu Ibrat Rasidow, który w mieniu ludzi pracy Republiki wyraził gorącą wdzięczność za wysoką ocenę pracy robotników, rolników i inteligencji Uzbekistanu. Oświadczając, że zyskała ona wszystkich, aby szczerze przysłać w tym roku 60-tą rocznicę utworzenia ZSRR nowymi sukcesami w pracy.

Uroczyste posiedzenie wywołało list z pozdrowieniami do KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego.

W. Jaruzelski przyjął ambasadora Republiki Indii

WARSZAWA (PAP) — 24. Wiceprezesa Rady Ministrów PRL generała armii Wojciecha Jaruzelskiego przyjął ambasadora Republiki Indii w Polsce, Manalama Ramaseshiera Sivaramakrishna. Ambasador przekazał posłanie premiera Indii, pani Indiry Gandhi.

W rozmowie omówiono aktualne zagadnienia współpracy polsko-indyjskiej, opartej na tradycyjnych więzach przyjaźni, zrozumienia i współpracy. Wiceprezesa Rady Ministrów PRL podkreślił, że Polska pragnie rozszerzenia wszechstronnej i wzajemnie korzystnej współpracy z krajami rozwijającymi się, wśród których Indie zajmują znaczące miejsce.

Wodowanie w Stoczni Północnej

GDANSK (PAP) — W Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku odbyło się wodowanie kadłuba prototypowej jednostki rybackiej „Maria” przeznaczonej dla gdańskiego armatora. Jednostka ta, której długość wynosi 39,8 m, szerokość — 9 m, ciężar — 352 tony, zostanie poddana już na wodzie niezbędnym próbom, po czym do końca marca ma być przeholowana do Holandii.

Kontrakt na budowę do końca 1982 r. ośmiu tego typu kadłubów rybackich Stocznia Północna zawarła w roku ubiegłym. Ich wyposażeniem zajmie się holenderski armator.

Bezrobocie w krajach EWG

BRUKSELA (PAP) — Według opublikowanych w Brukseli danych Komisji EWG, bezrobocie w krajach członkowskich Wspólnego Rynku w lutym br. wyniosło 10,7 mln osób, tj. 9,5 proc. ludności w wieku produkcyjnym.

Zimę 1981/82 praktycznie mamy już za sobą. Z czystym sumieniem — pisze dziennikarz PAP — możemy też powiedzieć, że batalia o przetrwanie tego trudnego okresu — została wygrana.

Przypomnijmy. Jeszcze kilka miesięcy temu, jesienią ubr., czekające nas miesiące zimowe wzbudzały powszechny lęk. Przepowiadano brak węgla i zatrzymanie elektryczności. Mówiono, że będzie zimno w mieszkaniach, stanie komunikacja, a w kraju zapanuje głód. Była to wizja prawdziwie apokaliptyczna, głoszona zarówno przez tych, którzy za wszelką

cenę chcieli udowodnić, że władza jest niezdolna do konstruktywnego działania, jak i przez siły patriotyczne, które wielokrotnie przestrzegały przed możliwą tragedią — przed dalszą anarchią, spadkiem dyscypliny społecznej i produkcyjnej.

Wprowadzenie stanu wojennego pozwoliło opanować sytuację. Jakże łatwo mogłoby się jednak stać inaczej, gdyby w porę nie połączono kresu bezwzględnej walki politycznej, prowadzonej przez siły ekstremalne kosztem najbardziej żywotnych interesów narodu; gdyby nie zatrzymano obiednej maszyny strajkowej, nie zlikwidowano przerw w pracy z byle powodu i nie przywrócono elementarnego ładu i porządku. Gdyby tego nie zrobiono, nasza sytuacja dzisiaj byłaby zupełnie inna. W tym też kontekście należy ocenić grudniową decyzję Wojewódzkiej Rady Ocalenia Narodowego. Pozwoliła ona nie tylko na opanowanie głębokiego i narastającego z miesiąca na miesiąc kryzysu politycznego, przywrócenie w ostatniej swej fazie formę otwartej

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 60 (9578) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 25 marca 1982 r. Nakład: 134.203 A Cena 4 zł

Pomysłowość, inicjatywa, chęć czynu

Trudności przewyciężymy sami

WARSZAWA (PAP) — Twierdzi się, iż jedną z cech narodowych Polaków jest wysoka sprawność działania w sytuacjach skrajnie trudnych, gdy mobilizują się do pokonania spiętrzonych przeszkód. Czy praktyka potwierdza te teorie — możemy do zweryfikowania właśnie teraz, gdy nasza gospodarka i poszczególne dziedziny życia ugrzęzły w najgłębszym kryzysie ostatniego 35-lecia? Jakiej podejmuje się działania, by przewyciężyć trudności?

Życie co dzień dostarcza tu licznych konkretnych przykładów. Nie zawsze są to sprawy wielkie, dotyczą często jednego zakładu czy nawet wydziału, jednej wsi czy miejskiego osiedla; składają się jednak na sumę pociągów, która może okazać się znaczącą w skali kraju i jego gospodarki. Składają się na obraz obywatelskiej, ludzkiej aktywności w walce z kryzysem — każdy na swoim odcinku.

Oto kilka przykładów, wybranych z materiałów przekazanych przez terenowych korespondentów PAP. Wielkie pole dla różnorodnych inicjatyw to przemysł, borykający się obecnie przede wszystkim z brakami zaopatrzeniowymi. Załogi wielu fabryk starają się jednak nie

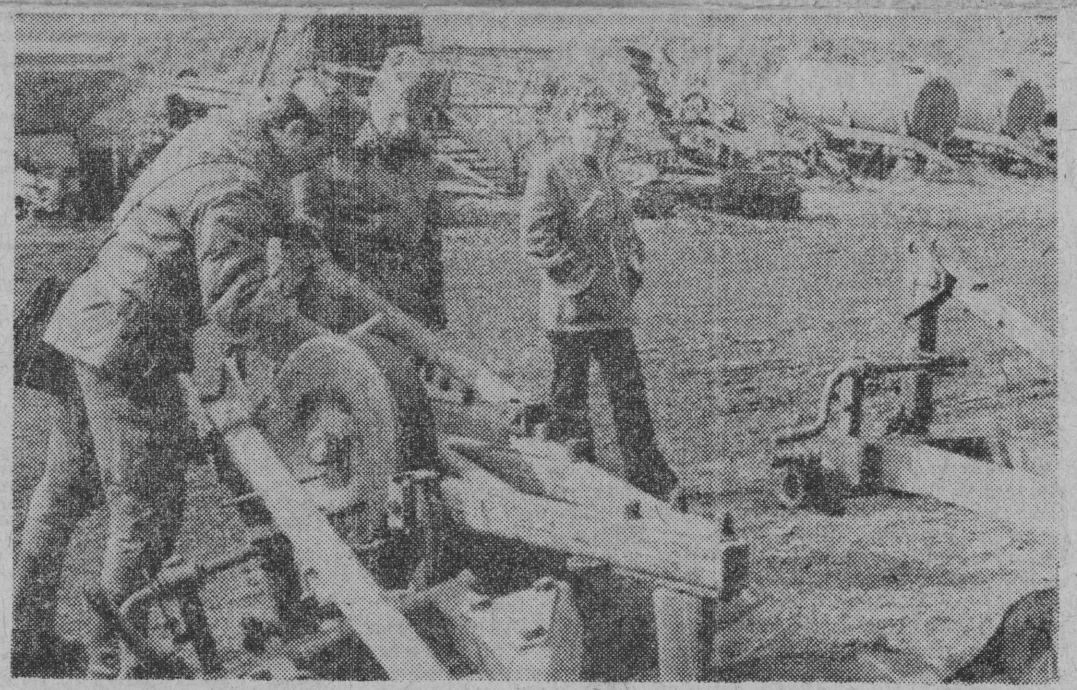
do końca roku rynek otrzymać ok. 70 tys. tych części.

« Fabryka Obrabiarek „Jato” w Jarocinie części zdolności produkcyjnych wykorzystuje do wytwarzania kotłobatych dla Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku — utrzymując produkcję i wspierając przemysł maszyn rolniczych.

« Ostródzkie Zakłady Okrętowe, wytwarzające głównie różne typy łodzi zagłowych i motorowych, w obliczu przewidywanego zmniejszenia popytu na te drogie i luksusowe wyroby na rynku krajowym — podjęły produkcję artykułów zupełnie nowych dla tych zakładów: brodzików, obudów skrzyni do samochodów „Tarpan”, kabin dla Fiata „pick-up”, a także płyt grzejnych będących krajową nowością produkcyjną.

Mimo różnych braków zaopatrzeniowych — nawozów, części zamiennej, preparatów chemicznych itp. — zapobiegliwie przygotowali się do wiosennych prac rolniczych. Także w tym dostarcza wielu przykładów, których bohaterowie nie czekają biernie na poprawę zaopatrzenia, a podejmują we własnym zakresie do-

Cląg dalszy na str. 2



Od ubiegłego poniedziałku do najbliższej soboty wojskowe terenowe grupy operacyjne uczestniczą w akcji „Wiosna-82”. Celem akcji jest kompleksowa kontrola stanu przygotowania do wiosennych prac polowych.

NA ZDJĘCIU: mjr Włodzisław Cholewy i sierżant Zbigniew Łoziński sprawdzają stan maszyn rolniczych w spółdzielni produkcyjnej w Jasionie koło Rzeszowa.

CAF — Łokaj — telefot

Zderzenie okrętu atomowego ze statkiem

NOWY JORK (PAP) — Rzecznik Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych poinformował, że w wybrzeżu amerykańskiego stanu Wirginia doszło do kolizji atomowego okrętu podwodnego „Jacksonville” z tureckim statkiem handlowym „Gen. Z. Dogan”. Jednostka turecka została poważnie uszkodzona. Okręt amerykański, który w momencie kolizji znajdował się w stanie wyruszenia nie odniósł żadnych szkód. Nie ma ofiar w ludziach.

Warto przypomnieć, że w kwietniu ubr. amerykański okręt podwodny „George Washington” zderzył się z japońskim kutrem rybackim „Nissio-Maru”, który w wyniku kolizji zatonął. Zginął wówczas kapitan i jeden marynarz. Okręt USA odpytał nie udzielając pomocy salodza kutra.

Francja na czele czarnej listy

LONDYN (PAP) — Dziennik „Daily Telegraph” zamieścił raport na temat przestępczości w 11 państwach zachodnioeuropejskich, z którego wynika, że w ostatnich latach największy wzrost różnego rodzaju kolizji z prawem zanotowano we Francji i Wielkiej Brytanii. Najczęściej występującymi przestępstwami były napady i kradzieże.

Nieco lepiej sytuacja przedstawiała się w krajach skandynawskich, gdzie jednak zanotowano niepokojący wzrost działalności kryminalnej wśród młodzieży.

Większość zacytowanych przez „Daily Telegraph” danych pochodzi z 1980 r.

Jedność partii kształtuje się w działaniu

Plenum KW PZPR w Suwałkach

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj w Suwałkach odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR, poświęcone zadaniom wojewódzkiej organizacji partyjnej w kształtowaniu jednolitego ideowo-politycznej i organizacyjnej, wynikających z uchwały VII Plenum KC.

Obrazem, w których uczestniczył pełnomocnik KOK plk Kazimierz Wojtowicz, zastępca kierownika Wydziału Organizacyjno — Politycznego KC Witold Gadowski oraz członkowie KC z woj. suwalskiego, przewodniczył I sekretarz KW Waldemar Berdys, który wygłosił referat poprzedzający dyskusję.

Nawiązując do uchwały VII Plenum, w której dana jest polityczna ocena sytuacji sprzed 13 grudnia W. Berdys stwierdził: Wiemy iż nadto dobrze, czym grozi nam dalszy, nie kontrolowany rozwój wydarzeń w kraju. Jeszcze nie tak dawno próbowano traktować nas jak intruzów, zamierzano wyprowadzić partię z zakładów pracy, zniszczyć ją od środka poprzez ruchy frakcyjne.

Obecny okres to czas walki o skuteczność i jednolitość działania, porządkowania spraw wewnętrznych organizacyjnych, odzyskiwania autorytetu społecznego, a przede wszystkim uwiarygodnienia własnych działań. Dokonywać tego trzeba w warunkach ciężkich trudności gospodarczych. Dowodem tego są braki surowców dla wszystkich niemal większych zakładów produkcyjnych. W tej sytuacji aktywność i autorytet partii

określone są poprzez przyzmat spraw często najprostszych, ale mających znaczenie dla ludzi pracy. Dlatego partia nie może żyć tylko swoimi sprawami. Są dowody na to, że inspirowanie działań na rzecz poprawy sytuacji, podejmowanie spraw, które obchodzą ludzi, a więc aktywne uczestniczenie w życiu załóg, daje największe rezultaty, przysparza organizacjom partyjnym największej satysfakcji. Możliwość takiego działania są w zakładach komisjach społecznych, powstających w Komitecie Odrodzenia Narodowego, zespołach do spraw opinowania cen produktów.

Równie trudna sytuacja jak w przemyśle jest na wsi, gdzie mniej będzie wszystkich podstawowych środków produkcji. Zrekomensować to należy lepszym ich wykorzystaniem, lepszą agrotechniką, zmniejszeniem strat przy zbiorze plodów rolnych i ich przechowywaniu. Wiedzą właśnie powinna stać się terenem szczególnie aktywnej pracy politycznej. Nie może tam być politycznej pustki, gdyż jeśli brakuje tam działalności POP czy ogólnie ZSL, automatycznie pojawiają się siły, których zadaniem nie jest budowanie socjalizmu.

Obrazy plenarne poprzedzi-

ła ocena sytuacji w poszczególnych POP i instancjach partyjnych pierwszego stopnia. Wynika z nich, że najszybciej do nowej sytuacji przystosowały się organizacje partyjne w małych i średnich zakładach pracy. Tam też są

Cląg dalszy na str. 2

Rekordowy urobek górników

WARSZAWA (PAP) — Według danych Ministerstwa Górnictwa i Energetyki, średnie wydobycie we wszystkich 66 krajowych kopalniach węgla kamiennego, przypadające na tzw. dni czarne, tj. od poniedziałku do piątku, kształtuje się w br. na wysokim poziomie wynoszącym ponad 630 tysięcy ton.

Jak poinformował rzecznik prasowy ministerstwa, wydobycie 637.458 ton w dniu 23 bm. jest najlepszym letorocznym wynikiem, osiągniętym przez polskie kopalnie węgla kamiennego.

Rejestracja Słownictwa Dziennikarzy PRL

WARSZAWA (PAP) — 24. W Urzędzie Stolecznym w Warszawie zarejestrowane zostało Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Stowarzyszenie zarejestrowane zostało jako organizacja ogólnopolska. Siedziba centralnych władz SDPRL mieści się w Warszawie. Z chwilą zarejestrowania stowarzyszenie uzyskało osobowość prawną.

Decyzję o rejestracji przekazano na ręce przedstawicieli tymczasowych władz stowarzyszenia: Klemensa Krzyżanowskiego, Floriana Dłużaka, Zbigniewa Łakomskiego i Henryka Maziejuka.

Zamach stanu w Bangladeszu

DELHI (PAP) — W środę przed świtem w Bangladeszu dokonano zamachu wojskowego na premiera. Pierwsze doniesienia na ten temat podały agencje w depechach z Tokio, powołując się na Ministerstwo Spraw Zagranicznych Japonii, które z kolei cytując informacje ambasady tego kraju w Dhace. Wynika z nich, że władza w Bangladeszu przejęła armia i ogłoszono stan wojenny. Szef sztabu armii bangladeskiej 52-letni gen. Hosajn Mohammed Ershed został nowym szefem państwa i głównym administratorem stanu wojennego. Usunięty został dotychczasowy prezydent Abdus Sattar, wiceprezydent i wszyscy członkowie rządu oraz rozwiązano parlament.

Nieco później wiadomość na temat sytuacji w Bangladeszu podały indyjskie agencje PTI i UNI. Powołując się na radio Dhaka, UNI pisze, że wszystkie urzędy państwowe oraz banki

Cląg dalszy na str. 2

Czas letni prawie w całej Europie

PARYŻ (PAP) — W nocy z soboty na niedzielę na czas letni przedzie większość krajów naszego kontynentu, przesuwając wskazówki zegara o godzinę do przodu. Oprócz 10 krajów EWG dalszych 11 krajów wprowadzi w życie zmianę czasu. W krajach kontynentalnych rzeczywisty czas będzie się różnił od czasu Greenwich (GMT) o dwie godziny (dotąd o godzinę), a w krajach wyspiarskich W. Brytanii i Irlandii nastąpi przejście z czasu GMT na czas środkowoeuropejski (o godzinę do przodu).

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie małe, o krótkim umiarkowanie. Temperatura maksymalna 8-10 st., minimalna od 0 st. do 2 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, zachodni i północno-zachodni.

JUTRO — bez istotnych zmian. IMIENINY: Marioli i Włodzisława. (b)

„O co walczymy, dokąd zmierzamy”

Dyskusja nad projektem Deklaracji Ideowo-Programowej PZPR

INFORMACJA WŁASNA

Myśl że rozszerzono na zebraniach hajnowskich organizacji partyjnych, gdzie mówiono o tym, iż Deklaracja jest potrzebna nie tylko partii, ale całemu społeczeństwu, które powinno dokładnie wiedzieć o co PZPR walczy i jakie cele jej przyswajając.

Dyskusanci z rejonu pracy partyjnej w Mońkach zwracali uwagę, iż projekt Deklaracji jest rozwinięciem i wzbogaceniem podstawowych dokumentów partii, statutu i uchwał IX Zjazdu; bowiem ściśle wiąże zadania instancji i orientację z partią.

Cląg dalszy na str. 2

Zbliża się Miesiąc Pamięci Narodowej

INFORMACJA WŁASNA

◆ Bógaty program imprez i uroczystości ◆ Spotkania z oficerami WP, kombatanami, uczestnikami walk o wyzwolenie społeczne i narodowe ◆ Apele w szkołach, zbiorów i kominki harcerskie ◆ Porządkowanie miejsc straceń i cmentarzy ◆ Okolicznościowe wystawy ◆ Apele poległych ◆ Projekcje filmów ◆ Lekcje wychowania obywatelskiego ◆ W rocznicę Dnia Zwycięstwa.

KWIECIEŃ — tradycyjnie już od lat — jest Miesiącem Pamięci Narodowej, służący pogłębieniu w społeczeństwie refleksji historycznych związków z przyczynami narodu polskiego w okresie II wojny światowej, walką z okupantem hitlerowskim. Starsze pokolenie przekazuje młodzieży swe wspomnienia z lat walki i męczeństwa.

W naszym regionie rozpoczęły się już przygotowania do tegorocznego Miesiąca Pamięci Narodowej. W województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim, przewidziano liczne uroczystości i imprezy, których przygotowaniem i przeprowadzeniem zajęły się Wojewódzkie Obywatelskie Komitety Ochrony

Cląg dalszy na str. 2

Waszyngton potwierdza dążenie do ingerowania w sprawy Polski

WASZYNGTON (PAP) — KORESPONDENT PAP, STANISŁAW GLĄBINSKI PISZE: Administracja waszyngtońska ponownie publicznie potwierdziła dążenie do ingerowania w sprawy Polski, a jednocześnie — stosowaną od szeregu tygodni na madyryckim spotkaniu KBWE taktykę, polegającą na wykorzystywaniu tego forum dla prowadzenia kampanii przeciwko Związkom Radzieckim, Polsce i innym państwom socjalistycznym.

Okazją do stwierdzenia i oświadczenia na ten temat stało się posiedzenie komisji Kongresu Stanów Zjednoczonych ds. konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Na posiedzeniu tym występując z ramienia administracji podsekretarz Stanu ds. politycznych L. Eagleburger i szef amerykańskiej delegacji na madyryckim spotkaniu KBWE amb.

Kampelman złożyli „sprawozdania” z przebiegu spotkania w Madrycie, a ściślej mówiąc amerykańską ocenę tego spotkania.

Oba wystąpienia, w szczególności jedno wygłoszone w imieniu Departamentu Stanu oświadczenie Eagleburgera miały charakter prokuratorski — aktu oskarżenia Związku Radzieckiego, Polski i innych

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie małe, o krótkim umiarkowanie. Temperatura maksymalna 8-10 st., minimalna od 0 st. do 2 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, zachodni i północno-zachodni.

JUTRO — bez istotnych zmian. IMIENINY: Marioli i Włodzisława. (b)

Jest środek tygodnia, środek lub czwartek. Godziny poranne. Pierwsza zmiana na dobre rozpoczęła już pracę. Na zakładowym placu Wojewódzkiej Odzieżowej Spółdzielni Pracy im. M. Nowotki „Bielpo” sznur samochodów ciężarowych różnych wielkości, z przyczepami i bez. Jedne wwożą tkaniny, inne wywożą gotowe już wyroby. Więcej jednak jest tych wywożących. Samochody przyjechały z różnych regionów kraju. W biurze przepustek też nikt nie odpoczywa, jest co robić. Trzeba sprawdzić dokumenty i to, co znajduje się w samochodach wyjeżdżających i wjeżdżających. Wnikliwa kontrola nigdy nie zaszkodzi.

Na kilku piętrach zakładu produkcyjnego widać pracę. Już z daleka słychać szum kilkunastu pracujących maszyn do szycia. Szewczy jakby przysporzyli do swoich stanowisk. Lekko pochylone sylwetki, oczy uważnie śledzą za tym, co wychodzi spod ich rąk i igły maszyn. Nie ma tu czasu na ploteczki, z rzadka ktoś wyskakuje na papierosa. Jedną patrzy jak pracuje druga. W sumie cała załoga jest bardzo dobra. Jak mniej później poinformuje prezes Zarządu Spółdzielni — Michał Klimowicz, planowe zadania z miesiąca na miesiąc są przekraczane i to znacznie. Warto tu przy okazji przytoczyć i inny przykład — 98,2 proc. produkcji Spółdzielni „Bielpo” jest w I gatunku, 74 wyroby posiadają znak jakości „Jedynka”, a jeden — znak „Q”.

W gabinecie prezesa Klimowicza też „upalnie”. Ciągłe ktoś przychodzi, a to z elektryczności, a to z jakiegoś innego wielkiego zakładu. Spotkania z szefem firmy są krótkie, bo w sekretariacie czekają już następni. Wszyscy mniej więcej w tej samej sprawie, z tym samym pytaniem — jakim sposobem i gdzie nabyć kilkadziesiąt lub kilkanaście kompletów pościeli dla załogi. A prezes wszystkich kłamać musi tłumaczyć, że jego zakład tylko produkuje, a sprzedawcą wyrobów zajmuje się handel. Wszyscy wychodzą mniej lub więcej zadowoleni, bo coś — liczyli, że może ja-

„BIELPO”:

czy nie zabraknie mocy?

● Miesięczne zadania wykonuje z nadwyżką ● 98 proc. wyrobów w I gatunku ● 75 znaków jakości ● Główną przeszkodą — braki tkanin

koś uda się załatwić nie przez handel, a jakąś inną, legalną drogą. Każdy tłumaczy, że jego ludzie nie mają pod czym spać (o zgrozo!), że w sklepach nie z tym rzecz nie można nabyć. Ale prezes jest nieubłagany. O godz. 11 jest już zmęczony. Bo do tej pory każdego dnia przewinie się przez gabinet kilkunastu interesantów a jeszcze i telefony bez przerwy dzwonią, przeważnie z prośbą. Na dodatek po- czta dostarcza swoją „dawkę” korespondencji z całego kraju. Są tam pisma błagalne, dziękczynne, służbowe i pół-służbowe, krótkie i długie, pi-

sane językiem urzędowym lub nieco ukwieconym. Oto wybra- ne momenty roboczego dnia w największej w kraju spółdzielni krawieckiej branży po- ścielowej. Największej, bo praktycznie dającej 4/5 krajowego zapotrzebowania na bie- liżnę pościelową.

W roku ubiegłym zużyto w „Bielpo” ponad 30 mln m bie- żących tkanin, każdego robo- czego dnia szło około 120 tys. metrów. Łączna wartość pro- dukcji przekroczyła 1 mld 25 mln złotych i w ten sposób ubiegłoroczny plan przekroczo- no o 10 mln 205 tys. zł. Jest

jego końcówka. Bo jest to e- kres, kiedy układa się plany na rok następny. A z tym u- kładaniem było ciężko. Cała gospodarka mocno rozregu- lowana, przemysł lekki też. Z powodu braku importowa- nych surowców coraz mniej tkanin trafiało na rynek, jed- nym słowem produkcja szła na „pół gwizdka”. Wykruszał się kolejny dawny stół do- stawczy tkanin, inni oferowali zbyt małe ilości. Nikt wówczas nie miał nowych cen na tkaniny, a plotka grzmiała, że wrośnie one kilkakrotnie. Nie wiadomo było, co robić, z czym zacząć nowy rok produkcyj-

produkcję na 155 mln zł, wy- konano o 1,5 mln zł więcej. O 11,6 proc. w styczniu, a o 20 proc. w lutym przekroczone planową wartość usług dla ludności. W marcu planowano wykonać wyroby wartości 170 mln zł, po dziewięciu dniach wykonanie planu miesięcznego przekraczało 30 proc.

Wydałoby się, że mimo wie- lu słańców i cenowych niedo- mówień, sytuacja w bielskiej spółdzielni nadal jest dobra i nie ma wskazywać na jej pogorszenie. Tak by można wnioskować po przeanalizowaniu sytuacji z kilku pierwszych miesięcy bieżącego roku. Prezes Klimowicz wyjaśnia jednak, że niebawem kończy się ta dobra passa. Wysoła produk- cja w pierwszych miesiącach za- wieszona została tylko ubiegło- rocznym zapasem, ale na one już nie wystarczy i na razie nie ma wiadomości na temat do- staw tkanin. Wiadomo tylko tyle, że w planie operacyjnym przydzielono spółdzielni na ten rok 114 tys. m bieżących materia- łów. Aby sorientować się w wielkości przydziału, wystarczy porównać z dziennej zuży- ciem — około 120 tys. m bie- żących. Ponadto na giełdzie tkanin, która miała miejsce na początku marca w Łodzi, Spółdzie- lnia nie zakontraktowała ani me- trów tkaniny. W związku z takim stanem rzeczy Zarząd Spółdzielni postanowił zerwać umowy kon- traktacyjne ze swoimi odbiorca- mi. Do wszystkich wysłano pisma odmowne. Po raz pierwszy chyba w historii firmy wyrobów z „Bielpo” zabrakło na odbywa- jącej się w tym tygodniu wio- sennej giełdzie handlowej w Po- znańcu. Czyżby więc solidne sa- lodzie z „Bielpo” groziło bezro- bocie?

Wszyscy w „Bielpo” są zda- nia, że zakład musi pracować pełną parą i żaden pracownik nie może być zwolniony. No, szczęście, brakuje tylko tkanin. Jak na razie definitywnie pozytywnej odpowiedzi w tej kwestii nie ma. Nadal nad zakładem wisł groźba znacznego ograniczenia pro- dukcji. A jakie będą tego skut- ki — lepiej nie mówić.

Dużo pomagają spółdzielni zaniepokojone taką sytuacją władze wojewódzkie. Trzeba przyznać, że „Bielpo” zawsze było oczkiem w głowie woje- wódzkiej instancji partyjnej. Teraz gdy zakład zaczęły ne- kać tkaninowe problemy, w KW PZPR też zaczęto myśleć nad ich wyeliminowaniem. Dzięki tym staraniom uzyska- no dodatkowo 10 tys. m.b. tkaniny. W ramach rezerwy mocy produkcyjnych „Bielpo” wyko- na z niej partię pościeli na eksport do ZSRR. Wpraw- dzie mały to zastrzyk, ale zawsze coś, w myśl zasady ziarno do ziarnka. W związku z tym w „Bielpo” rozpocze- nie się produkcję bielizny po- ścielowej na rynek radziecki. Łatąją trudną sytuację dzięki staraniom wielu ludzi, przed- łużają się zakładowy, normalny rytm. Nikt z załogi nie pozo- stanie bez pracy.

P. GILEWSKI

Jakie ZWIĄZKI ZAWODOWE

Wyciągając wnioski z przeszłości

Suchając odpowiedzi na pytanie, trzeba zastanowić się, co jest w kompetencji związków zawodowych, a jakie dzie- dziny życia należałyby wyłączyć ustawowo z zakresu ich działalności. Z istoty swej związki winny przede wszystkim zajmować się sprawami socjalno-bytowymi zrzeszo- nych w nich członków i reprezentować ich interesy w tym zakresie. Ponadto powinny mieć określony wpływ na zarządzanie za- kładem pracy; jednakże nie mogą w tym zastępować lub wyręczać administracji.

Związków nie mogą zajmować się sprawa- mi społeczno-politycznymi, w szczególności tymi dziedzinami życia, które należą do kompetencji organów państwa i partii poli- tycznych.

Nie można dopuścić do sytuacji, jaka mia- ła miejsce przed wprowadzeniem stanu wo- jennego, kiedy to „Solidarność” — mienia- ła się związkami zawodowymi lub ruchem społecznym — faktycznie była opozycyjną partią polityczną. Była to partia o charak- terze nacjonalistyczno-klerykalnym. Przy- wódców „Solidarności” interesowała przede wszystkim polityka oraz zdobycie władzy, a nie sytuacja socjalno-bytowa członków. Do polityków, w ścisłym znaczeniu tego sło- wa, przywódców tych nie można zaliczyć; to byli raczej „nawiedzeni politykierzy”, którzy nie uwzględniali istniejących rea- liów i o mało nie doprowadzili naród i kraj do samounicestwienia. Wykorzystali oni nie- prawości i zwykłą ignorancję w rządzeniu krajem przez ekipę Gierka oraz fanatyzm religijny znacznej części naszego narodu.

Zakres działalności związków zawodo- wych, które rozpoczyna działalność po zniesie- niu istniejącego zakazu, powinien być ściśle określony przez prawo. Karalne mu- si być zarówno naruszenie zasad wolności związkowych, jak też przekroczenia ustawo- we w ich działalności.

JERZY NAUMOWICZ
Białystok

Potrzebna jedność

Ludzie przywiązani słu- żnie do idei niezale- żnych, samorządnych związków zawodowych, w tym także zwolennicy powro- tu trzech nurtów związko- wych po odwołaniu stanu wojennego, nie są pozbawie- ni argumentów. Istotnie, ruch zawodowy musi być niezależny od administracji, samodzielną w sposobach podejmowania decyzji i sa- morządny, gdy chodzi o je- go sprawy wewnętrzne. Biu- rokratyzm, uzależnienie od rządu, oznaczałyby zanik au- tentyzmu tego ruchu. I tu zgadzam się z nimi całko- wicie.

Jeśli jednak rozumieli- byśmy przez to — niezależność od idei socjalistycznych, samo- dzielność w dążeniu do lik- widacji ustroju, samorząd- ność zaś jako odsunięcie par- tii od wpływu ideowo-poli- tycznego na życie w kraju — wówczas zdecydowanie byłbym przeciwny. W państwie socjalistycznym nie może być miejsca dla anty- socjalistycznej działalności, pod żadnym względem, w tym także związkowym.

Podział ruchu związkowe- go na trzy nurty nie jest osiągnięciem klasy robotni- czej. To rezultat podziałów politycznych, mimo iż w dniu podpisania punktu po- rozumienia gdańskiego o u- tworzeniu nowych wolnych związków zawodowych — robotnicy nie sądzili, że do takich rozłamów dojdzie. Ich pogłębienie leżało jed-

nak u podstaw tej koncepcji, którą wymyślił stratedza spoza granic naszego kraju i spoza obszaru wspólnych na- szych idei, chociaż zamysł ten realizowali ludzie stąd, niektórzy Polacy.

Mimo wszystkich błędów i deformacji, które istniały w przeszłości, jedność politycz- na związków zawodowych była osiągnięciem ludzi pra- cy, zaś jedność organizacyj- na — ogromną szansą osią- gnięcia przez nich celów związkowych. Została źle wykorzystana. Ale to nie oz- nacza, że trzeba dziecko wy- lać razem z kąpielą. Dotych- czasowe doświadczenia mo- gą i powinny skłonić wszyst- kich ludzi do rozważenia ponownie sprawy jedności ruchu.

Projekt powołania od no- wa związków zawodowych wart jest szerokiej publicz- nej dyskusji. Jednolitych organizacyjnie, chociaż róż- norodnych profesjonalnie i łączących ludzi o odmiennych światopoglądach. In- teresy robotników, wszy- stkich ludzi pracy, są w za- sadzie podobne, nawet jed- nakże — jeśli nie brać pod uwagę różnic, wynikłych z wykonywania zawodu, bar- dzo ważnych, ale nie zasad- niczych. Te różnice nakła- nią do opowiedzenia się za zawodowo-branżową strukturą związków, ele- menty jednoczące zaś — za jednością, za wspólnym mia- nownikiem politycznym ru- chu zawodowego.

Myślę również, że owa pro- pozycja warta jest głębokie- go zastanowienia także i z tego powodu: dość mamy wszystkich politycznych po- działów, podjudzania, wro- gości wzajemnej, próby an- tagonizowania współzawo- dniczących. Potrzebny jest dziś Polakom taki styl życia społecznego, który sprzyjał- łyby temu, co nas łączy, nie zaś temu, co mogłoby nas znowu podzielić lub po- dzielić te utrzymać.

Czy zatem należy iść na- ryzyko, jakie stwarza moż- liwość przywrócenia stanu sprzed 13 grudnia w ruchu związkowym — to znaczy powrót do istniejącego wów- czas rozbięcia, do potrącenia biegu myśli związkowej? Czy ma sens odtwarzanie struktury, która służyła te- mu celowi?

Warto zastanowić się nad tym. Jestem przekonany, że związki zawodowe mogłyby stworzyć lepszą podstawę do spełnienia się nadziei i o- czekowań ludzkich, jeśli zwyciężyłaby idea, aby Polskę odradzać wspólnie, bezpiecznie i sprawiedliwie.

A to zależy również od tego, jak ludzie pracy zech- cą podjąć te zadania — ra- zem czy osobno, w jedno- litym frontie współpracy, czy w grupach podzielonych i niechętnych lub nawet wrogich sobie nawzajem. Jedność leży w interesie społeczeństwa, w interesie socjalistycznej Polski.

Opowiadam się zatem za drogą wspólną, za jedną drogą.

(KAR)
WIESŁAW ROGOWSKI

Z zagranicy

Kilkaset koron na każde dziecko

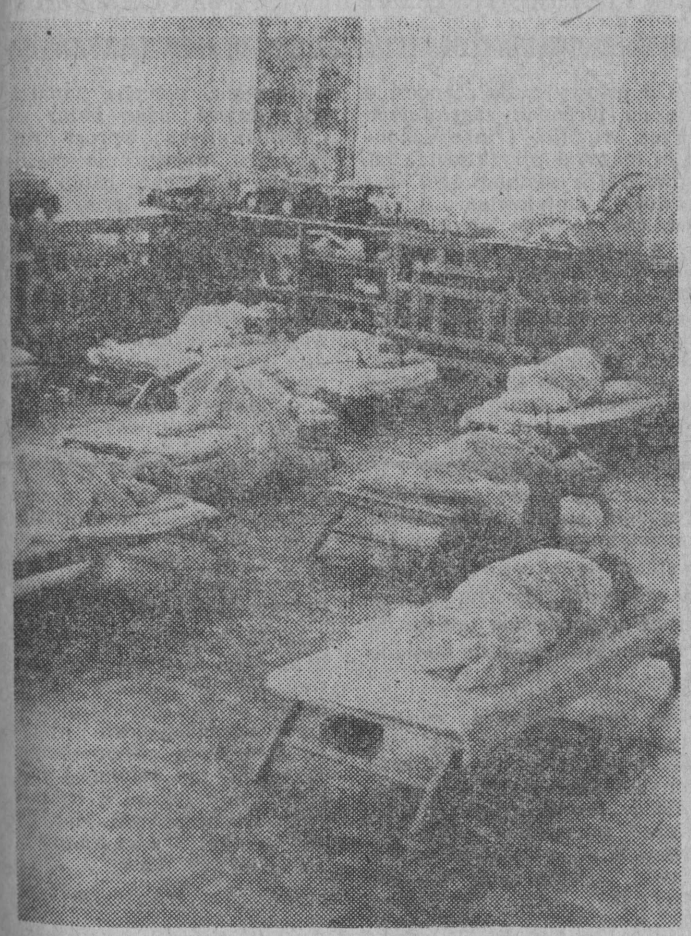
Wprawdzie wyższe demo- graficzny u naszych południowych sąsia- dów przyszedł od kilku lat wcześniej, jak przewidywały prognozy, tym niemniej nie zaskoczył on władz czes- kich. Od lat już stwarzano tam takie warunki, aby wie- lodzietna rodzina nie odczu- wała zbytnio ciężaru wycho- wania. I tak po urodzeniu pierwszego dziecka rodzice otrzymują wyprawkę pie- niężną — 2 tys. koron. Po- naście miesięcznie wypła- ca się zasiłki na każdego ma- lucha. Rodziny z dwójkiem dzieci otrzymują 530 koron, z trójkiem — 1030, z czwo- rkiem — aż 1840 koron. Nie bez powodu zatem w Cze- chosłowacji coraz częściej spotyka się rodziny z trójką i czwórką dzieci.

Aby zapewnić małym oby- watelom normalny proces wychowawczy, z każdym ro- kiem rozbudowywano sieć przedszkoli. I tak gdy w r. 1948 w przedszkolach w Cze- chosłowacji było 6 tys. miejsc, to w r. 1977 było ich już 78 tys. Takim sposobem

około 80 proc. malców w wieku przedszkolnym ob- jętych jest tą formą opieki. Znacznie gorzej przedstawia się sytuacja ze szkołami. Może w nich znaleźć opiekę około 17 proc. dzieci. Ale znaczna pomoc pieniężna władz pozwala samym ma- tom zajmować się wycho- waniem.

Szczególną troską otacza się dzieci wiejskie. Po to by miały one odpowiednią opie- kę w tym czasie gdy ich ro- dzice pracują w polu, w wie- lu wsiach wybudowano komfortowe przedszkola i żłobki. W większości powsta- ły one z funduszy rolniczych spółdzielni produkcyjnych lub innych jednostek gospo- darczych znajdujących się na danym terenie. Jedno z takich sympatycznych przed- szkół wybudowano w ostat- nich latach w Peruć. W bar- dzo dobrych warunkach (patrz zdjęcie) przebywa- ła tam dzieci pracowników miejscowej rolniczej spół- dzielni produkcyjnej. (R)

Fot. Włodzimierz Amerski



TKKS

W świadomości przeciętne- go obywatela Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, jeśli nie kojarzy się ze skrajnie propagandowym ramieniem ekipy rządzącej, to z pewnością utożsamiana by- ła z organizacją poświęcającą swój czas na walkę z Panem Bogiem. Nie ma się zresz- tą czemu dziwić, skoro przez bardzo długie lata do owego obywatela docierały informac- je świadczące o pozornym je- dynie działaniu tego Towar- zystwa, a znając jego nazwę, sam sobie dopowiadał ca- łą resztę. Niedostateczna infor- macja o zasadach działalności TKKS również robiła swoje. Walka o wyłączenie nauki re- ligii z programu szkół i prze- niesienie jej na teren Kościoła — zgodna zresztą z ideą pań- stwa socjalistycznego — wy- wołała w społeczeństwie o- ogromną niechęć, później już gromy posypały się gładko.

Tymczasem TKKS posiada również swoją ideologię i po- sługuje się nią — zgodnie z tradycyjną polską tolerancją — w sposób, w jaki potrafi. A że te sposoby bywały różne, trzeba to jasno powiedzieć — często gorsze niż lepsze, to już zupełnie inna sprawa. W du- żym skrócie: zasada działania TKKS jest krzewienie huma- nizmu świeckiego, socjalistycz- nego, propagowanie postaw ra- cjonalistycznych w miejsce irracjonalnych, kształtowanie postaw obywatelskich w opar- ciu o zasady socjalizmu — np. stosunek do pracy — czy wreszcie walka z patologiami społecznymi. Jednym słowem jest to towarzystwo walki o człowieka. Z tych kilku pun- któw można się zorientować, że o to samo walczą przeciw- Kościołowi, z tym tylko, że wystę- pują tu różne motywacje. Z niezrozumienia tychże naro- dziła się pewna niechęć spo- łeczeństwa do TKKS.

Zdają sobie doskonale spr- awę z tego działacza białostoc- kiego Zarządu Wojewódzkiego i Miejskiego, którzy powie- dzieli mi, że przez całe lata najważniejszą sprawą w dzia- łalności Towarzystwa była

sprawozdawczość, konsekwent- nie wymagana przez władze zwierzchnie. Nie kończąc się ankiet, sprawozdania, dane statystyczne przy jednoczes- tym braku kadry instruktor- skiej, musiały spowodować, że na prawdziwą pracę brakowa- ło już czasu i chęci. Ponadto w różnych okresach minio- nych dziesięcioleci popełniono szereg niedopuszczalnych błę- dów, w imię ich pojętego in- teresu osiągnąć skrajnie nega- tywne efekty. Dlatego trudno

się dziwić ludziom, którzy po sierpniu 80 r. jawnie odmówi- li współpracy z Towarzystwem. Po prostu przestali się bać ist- niejących niegdyś konsekwen- cji służbowych, bo przecież praca w TKKS w głównej mie- rze opiera się na działaczach społecznych.

Tymczasem szczególnie dzi- siaj przed TKKS pojawiają się szczególne zadania. Wiadomo, że lata siedemdziesiąte doko- nały w umysłach narodu wiele pustoszeń. Nastąpiły wielkie, ale negatywne przemiany w mentalności ludzi, zwłaszcza młodego pokolenia. Straty ma- terialne, gospodarcze, ekono- miczne można nadrobić stosun- kowo szybko, z tymi zachod- zącymi w sferze psychicznej nie jest tak łatwo. Jest to za- danie trudne, bowiem właści- wie do tej pory nie wypracowa- no odpowiedniego modelu działania, nie stworzono wła- ściwego instrumentu. Te dzia- łania utrudniają ponadto wy- darzenia z przełomu lat 1980/81. Wiadomo, iż potężnym sojusznikiem TKKS muszą być nauczyciele, tymczasem w o- wym okresie to środowisko zostało poddane dosyć mocnym naciskom ze strony Kościoła i to pod względem politycznym. Jeszcze raz warto powtórzyć, że TKKS nie chce walczyć z

nią ideologią po prostu — be- dąc przekonany o swoich racjach chce metodami argu- mentacji przekazywać swoją. W chwili obecnej ZW i ZM TKKS w Białymstoku są na etapie opracowywania zupełnie nowej koncepcji działania To- warzystwa. Nie trzeba doda- wać, że musi ona być i precy- zyjna, i na tyle atrakcyjna, by przyciągać jak najszersze rze- sze odbiorców. Działalność To- warzystwa opiera się w znacz- nej mierze na kadrze lektorów.

W stronę towarzystwa intelektualnego

Niestety, do tej pory była to pięta Achillesowa. Odczyty do- syć skutecznie odstraszają odbiorców, nie mówiąc już o ja- kimkolwiek dalszym przeka- zywaniu nabytej od nich wie- dzę.

Zdaniem prezesa ZW TKKS, dr. Zenona Herby z Filii Uni- wersyteku Warszawskiego w Białymstoku najpierw trzeba się dobrze zorientować, kogo mamy do dyspozycji i staran- nie dobrać jak najlepszych za- sób interesujących ludzi. Baza powinna być w tym przypad- ku wyższe uczelnie. Towar- zystwu powinno się nadać na- stepnie formę towarzystwa in- telektualnego, skupiającego stą- łących odbiorców, świadom- ych swojego uczestnictwa w pracach czy odczytach TKKS. Będą to z pewnością środowi- ska nauczycielskie, akademie- kie, twórcze. Rozdrabnianie się bowiem — jak to było do- tychczas — do niczego nie prowadzi, tu powinna istnieć systematyczna, uporządkowa- na praca. Powinno się organi- zować w regionie kilka stałych punktów docuowania i obsługi- wać je. Można to przecież ro- bić przy okazji chociażby kon- ferencji nauczycielskich czy innych kursów środowiskowe- go. W dalszej kolejności na- leżałoby zainteresować się du-

J. GRUN

Rady narodowe przygotowują się do sesji uchwalających budżet i plan spo- łeczno-gospodarczego rozwoju swojego terenu na rok bieżący. W woj. białostockim sesje odbywać się będą w końcu marca i na początku kwietnia. Ich obrady poprze- dziły niedawne rejonowe spotkania prze- wodniczących rad stopnia podstawowego, w których uczestniczyli także naczelni miast i gmin.

W czasie spotkań omówiono najistotniej- sze dla działalności rad problemy. Zastana-

Radni na sesjach i między sesjami wiano się m.in. nad współpracą rad sąsia- dujących ze sobą terenów. Jest to sprawa bardzo ważna, zwłaszcza, że niektóre gmi- ny nie posiadają u siebie siedzib instytucji gospodarczych, z których usług korzystają. Obowiązki gminnej rady jako koordynatora czy kontrolera ich działalności są w tym wypadku utrudnione. Usprawnić je może, jak mówiono w dyskusji, współdziałanie z władzami gmin, na terenie których mie- szczą się władze GS, Rejonu Eksploatacji Drog czy Banku Spółdzielczego. Proponowa- no organizowanie wspólnych posiedzeń pre- zydów rad i komisji, podczas których moż-

na by te problemy omawiać. Wielkie rze- czy rozbiłają się o małe. I w tym wypad- ku podnosząc te sprawy, sygnalizowano je- dnocześnie potrzebę uregulowania kwestii przejazdów radnych. Poruszając się po te- renie swojej gminy, radni zwolnieni są od opłat w środkach komunikacji, na sąsied- nim terenie — nie mają tych przywilejów. Jest to sprawa drobna i wydaje się, że przy dobrych chęciach może być szybko załatwie- na.

Dużo miejsca poświęcono sprawie skutecznego wywiązywania się rad narodowych z funk- cji kontrolnych. Skuteczność ta jest bowiem wia- zbyt niska. Domagano się większego zainte- resowania problemami gmin wykazywanego przez władze wojewódzkie. Proponowano, by w każdej sesji GRN czy MRN uczestniczyli kompetentni przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego. Jak się okazało, wojewoda białostocki zobowiązał już po- szczególne wydziały UW, by delegowali na sesje rad narodowych osoby z odpowiednimi upra- wieniami, a więc pracowników, nie niższych w hierarchii służbowej od zastępcy dyrektora.

Naczelniczy gmin natomiast, czego się sa- mi domagali, każdorazowo informowani bę- dą o terminach sesji WRN po to by, jeśli temat ich zainteresuje, mogli w nich ucze- stniczyć.

(fb)

W magazynach Centrali Nasiennej

Zapasy wolno topnieją

W tym roku ruch w magazynach i punktach dystrybucyjnych Centrali Nasiennej jest mniejszy, niż zazwyczaj było. Zapasy nasion, szczególnie ziarna siewnego, są skromniejsze, a uzależnienie zakupu od m.in. wywiązania się z umów kontraktacyjnych zbóż, hamuje tempo sprzedaży. Wielu rolników zainteresowanych kwalifikatami, a nie spełniających wymogów w świetle obowiązujących zarządzeń, odchodzi z przysłowiowym kwitkiem.

Przykład — gmina Mońki, gdzie na planowe odnowienie Ekspozytury Centrali Nasiennej zgromadziła 19 ton jęczmienia, napływają z kraju transporty z pszenicą, którą zamówiono na odnowienie 10 ton. Jak dotychczas rozprawiono niewiele, kilkadziesiąt kilogramów, choć — zwłaszcza na pszenicę — chętnych nie brakuje. Może więc powstać sytuacja, że ziarno z Centrali nie będzie wykorzystane do zasiewów. Jeśli chodzi o nasiona roślin pastewnych, asortyment nie będzie pełny. Na razie pod dostatkiem jest buraków pastewnych, mieszanek traw, peluszek, kukurydzy i słonecznika. Wiadomo natomiast, że nie będzie pełnego pokrycia zapotrzebowania na końcową perskę, końcową czerwoną i białą czy rubin. W punkcie sprzedaży mońskiej CN praktycznie rozeszły się już nasiona warzyw.

W Mońkach mówią, że prawdziwy ruch w Centrali zaczyna się za parę tygodni, kiedy kontrahenci odkryją kopce z ziemiakami. Ubiegłoroczne kłopoty ze skupem,

brak dyspozycji wysyłkowych spowodowały, że wiosną CN spodziewa się dostaw 5300 ton sadzianek i ponad 600 ton jadalnych. Na tyle opiewają umowy, a w porównaniu ze skupem jesiennym, który wyniósł niewiele ponad tysiąc ton jest to dużo i roboty nie zabraknie. Chodzi o to, by teraz znowu nie zawieść rolników i sprawnie odebrać dostarczone plody. Czy tym razem nie będzie nieporozumień?

Również Oddział Centrali Nasiennej w Grajewie, obsługujący piętnaście gmin woj. łomżyńskiego ma kłopoty z rozprawianiem ziarna na planowe odnowienie, choć jest go znacznie mniej niż w latach ubiegłych. Zapasy owsa wynoszą 112 ton, z czego rolnicy kupili kilka ton, z przygotowanych na odnowienie 20 ton jęczmienia nie rozprawiono nic, podobnie jest z pszenicą. Znacznie lepiej przebiega natomiast odbiór zbóż przeznaczonych na pomoc siewną, ale w tym przypadku nie obowiązuje wywiązanie się z umów kontraktacyjnych.

Coraz więcej rolników przychodzi po nasiona roślin pa-

stewnych. Podobnie jak w Mońkach grajeńska CN zapewnia pokrycie na kukurydzę, słonecznik, buraki pastewne, brukiew, perko, facelię, kapustę pastewną, mieszanki traw. Nie będzie natomiast łubinu, seradeli, (tylko na kontraktację i to w niepełnej ilości) końcowej czerwonej i białej, a jeśli chodzi o lucernę i końcową perską tych nasion wystarczy tylko dla niektórych. Na razie oczekuje się na ich dostawę. Z drugiej strony odbiorcy z kraju czekają na nasiona pastewne z Grajewa. W związku z opóźnieniem skupu trwa przerób końcowej czerwonej, wykli i seradeli. Wysła się w kraj trawę kupkówek.

Wiele przedsięwzięć organizacyjnych wymagać będzie skup ziemniaków. Przewiduje się, że wiosenny skup sadzianek i jadalnych wyniesie około 12 tys. ton, tj. o 4 tys. ton więcej niż odebrano od kontrahentów jesienią. Do tej akcji trzeba się więc dobrze przygotować. (jas)



Magazynier Stefan Popławski z CN w Mońkach, który prowadzi Krysia Klim.

Dostawy kwalifikowanych nasion do Oddziału CN w Grajewie.

Fot. Z. Zaremba

Szkolni olimpijczycy startowali w Bielsku Podlaskim

Wśród 9 rejonowych eliminacji w kraju XXXIII Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym — jedna z nich — eliminacja pisemna została przeprowadzona 20 marca br. w Liceum Ogólnokształcącym im. B. Taraszkiewicza w Bielsku Podlaskim, które to w tym roku obchodził swój jubileusz. Na przestrzeni ostatnich sześciu lat szkoła w Centralnej Olimpiadzie miała aż 20 zawodników.

W 1977 r. uczeń tej szkoły Andrzej Oniszcuk zajął VII miejsce. Potem nastąpiły kolejne sukcesy. W r. 1978 — Mikołaj Krapiecki był siódmym, a w latach 1979—80 5-osobowa grupa uczestniczyła w zawodach centralnych, zajmując w 79 roku I miejsce, a w 1980 r. — Andrzej Rubaszewski zdobył I miejsce, zaś Mirosław Dorosz — III. W ubiegłym roku laureatem Olimpiady został uczeń Jan Fleskowski.

W tym roku 4 uczniów szkoły również zakwalifikowało się do zawodów centralnych. Oplekunką wszystkich olimpijczyków jest mgr Taisa Bielecka nauczycielka historii i propagandy.

Nie więc dziwnego, że te same szkoły przypadły zaszczyt gospodarza centralnych zawodów, w których uczestniczyli przedstawiciele województw — białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego i ostrołęckiego. Organizatorzy Olimpiady — Komenda Chorągwi ZHP przy współpracy z ZW ZMW i ZW ZSMP w Białymstoku wspólnie z gospodarzami przygotowali miłą uroczystość. Za szczególne zasługi położone w przygotowaniu swych zawodników do Olimpiady dyrektorzy szkół — Aleksy Karpiuk — LO im. B. Taraszkiewicza i Aleksander Wiśniewski — ZSR z Bielska Podlaskiego — otrzymali złote odznaki „Za zasługi dla ZHP na Białostocczyźnie” a 23 zawodników, biorących udział w Centralnej Olimpiadzie — dyplomy uznania. Dzięki uczestnictwu w zawodach centralnych ci ostatni zostaną zwolnieni zarówno na maturę z egzaminu z historii, jak również na uczelniach, gdy taki egzamin będzie obowiązywał.

W eliminacjach szkolnych w tym roku w pionie liceów i techników uczestniczyło ponad 10 tys. młodzieży, a w pionie szkół zawodowych — około 6 tys. Spośród nich wyłonione zostały na eliminacje okręgowe w poszczególnych pionach 48 i 33 osoby. Do eliminacji centralnych dopuszczono w tych pionach 13 i 10 osób. Są to uczniowie szkół: LO im. B. Taraszkiewicza w Bielsku Podlaskim, Zespołu Szkół Mechanicznych i III LO w Białymstoku, Zespołu Szkół w Suchowoli i Siemiatyczach, ZSZ nr 3 i Zespołu Szkół Weterynaryjnych z Łomży, ZSZ i ZSR w Bielsku Podlaskim, ZSZ z Olecka i Plesza. Po eliminacjach pisemnych część uczestników zostanie zakwalifikowana do finału ustnego, który zostanie przeprowadzony w kwietniu br. w Krakowie.

WIESŁAW FALKOWSKI

Na celowniku — brudnica mniszka i korniki

Potężne śniegolem na niespytany dotychczas skale, które wystąpiły w r. 1979 a następnie ubiegłoroczne wiatrołomy stworzyły niezmierne trudną sytuację w lasach województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Wiatrołomy wyłożyły ok. 600 tys. m sześć. drewna. Nowe wywroty powaliły się na stare, a lat poprzednich. Do tego dodać trzeba szkoda korników pierwotnego — brudnicę mniszkę, która od czterech już lat atakuje lasy naszego regionu. Mimo ogromnych wysiłków leśników, nie udało się usunąć wszystkich wiatrołomów i śniegolemów, co stworzyło korzystne warunki dla rozwoju wielu innych szkodników.

Oprócz brudnicy mniszki nastąpiło potencjalne zagrożenie szkodnikami i wtórnymi — kornikami. Jeśli brudnica mniszka zeruje na igłach które zjada, a w ten sposób biologicznie osłabia drzewostan, to atakujące następnie szkodniki wtórne „dobijają” ostatecznie ogolone drzewa.

W roku bieżącym brudnica mniszka dotknęła najbardziej Puszczy Piska, szczególnie Nadleśnictwa Maskulińskie i Pisz, gdzie — na skutek wiatrołomów i śniegolemów — powalonych jest 300 tys. m sześć. drzew. Ponadto szkodnik ten pojawił się także w Nadleśnictwach Nowogród (ok. 3 tys. ha), Rajgród (ok. 2 tys. ha), Augustów, Pomerze, Elk i Głębokie.

Jeśli chodzi o Puszczy Knyżycką, brudnica tam co prawda jeszcze nie występuje, ale istnieje potencjalne zagrożenie szkodnikami wtórnymi ze względu na wiatrołomy i śniegolem.

W roku bieżącym cała gospodarka leśna — mówi zastępca dyrektora Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych, inż. Tadeusz Michałowski — została skoncentrowana na ochronie przed szkodnikami. Temu podporządkowane zostały wszystkie nasze poczynania. Już w ub.r. opracowany zo-

stał plan całej tegorocznej batalii ze szkodnikami.

Przeprowadzamy opryski chemicznymi brudnicą mniszką i innych szkodników nie wytypujemy ale zabezpieczymy drzewostan przed groźną mu zagładą.

Leśna batalia ze szkodnikami

Walka z brudnicą mniszką prowadzona jest od czterech lat. Ważne jest, że nie powiększa się obszar opowiadany przez tego groźnego szkodnika. Potrafiono skutecznie powstrzymać jego rozszerzenie na inne tereny. Opryskiwanie chemiczne okazało się więc skuteczne.

Udało się już usunąć ok. 30 proc. wiatrołomów. Nadleśnictwa plan pożytkowania drzew na opierają o likwidację wiatrołomów i śniegolemów. Cięcia planowe drzew przewidziane są dopiero w dalszej kolejności. Stopniowo z lasów wywozi się drzewa opalone przez szkodniki. Wiek

Od połowy maja rozpocznie się na terenach zagrożonych przez brudnicę i inne szkodniki masowe opryskiwanie lasów. Użyte zostaną dwa samoloty i śmigłowce. Spręż lotniczy zostanie wyposażony w atomizery — urządzenia do rozpylania cieczy w drobny mgieł, co zwiększa skuteczność opylania. Zapewnią się dostawy odpowiednich ilości środków chemicznych.

Podobnie jak i w latach poprzednich — informuje zastępca dyrektora OZLP, inż. Tadeusz Michałowski — w czasie przeprowadzanych oprysków a także przez dwa tygodnie po ich zakończeniu, obowiązywać będzie zakaz wstępu do określonych terenów leśnych. Zostaną umieszczone odpowiednie tablice informacyjne, rozesłane komunikaty.

Chcę jednakże zwrócić uwagę, iż w roku bieżącym — oprócz brudnicy mniszki i innych szkodników — wystąpią w lasach drugie, bardzo ważne zagrożenie. Nagromadzone wielkie ilości suszu stanowią niebezpieczeństwo pożarów. Nieuwaga, iskra,

niedopałek, rzucana zapałka, spowodowane mogą pożar o nieobliczalnych wprost rozmiarach, którego nie można będzie opanować. Stąd też niektóre tereny leśne m.in. młodsze drzewostany, będą wyłączone z możliwości uprawiania turystyki i rekreacji. Obszary takie określa poszczególne nadleśnictwa. Bez względu na to, że w tym roku nie będzie zakaz wjazdu samochodami do lasu.

Jestem przekonany, że ograniczenia te, wynikające z podjętej wielkiej batalii ze szkodnikami, a także ze względu na niebezpieczeństwo pożaru, zostaną przyjęte ze zrozumieniem. Wszyscy bowiem musimy troszczyć się wspólnie o to nasze wielkie bogactwo narodowe jakim jest las.

Na zakończenie chciałbym zdecydowanie zdemontować uparcie szerzące się pogłoski o dodatkowych, szerszych ograniczeniach wstępu do lasu. Poza wspomnianymi zakazami, nie stawiamy przeszkód, jeśli chodzi o spacer, wycieczki, wędrówki. Mam tylko prośbę: chrońmy i szanujmy las.

B. HRYNIEWIECKI

Nad listami młodzieży

Spędziłem ostatnio nieco czasu nad listami od Czytelników, zwłaszcza młodych. Nie powiem, by lektura należała do przyjemności. Tyle w tych listach pretensji i oskarżeń — zawsze pod adresem kogoś innego — że gdyby ich autorów zebrać w jednym miejscu, niechybnie doszłoby do bijatyki. Miejsce tym ponad wszelką wątpliwość byłaby kolejka, tak się bowiem dziwnie składa, że niemal wszystkie listy są skargami na to, że czegoś nie można dostać. A to mieszkanie, a to dywan, a to kolorowego telewizora czy magnetofonu. Jedni żalują się, że kredyty dla młodych małżeństw otrzymali za niski, inni, że nie mogą za ten kredyt nic kupić. „Co jakiś czas dowiadujemy się, że na przyszły były sprzedawane to meble do kuchni, to do pokoju, to znowu dywany — pisze z gorąca Czytelniczka z Białegostoku. — Skąd ludzie dowiadują się o tym przed czasem?”

Proponuję dalej, by w sytuacji, kiedy młodzi małżonkowie po ciągłych gonitwach od sklepu do sklepu odchodzą wciąż z kwitkiem — państwo zapewniło nabycie czegoś jednego, ale dla wszystkich potrzebujących. Pomyśl można sprawdzić jedynie zdenerwowaniem autorki, tak się bowiem składa, że ostatnio rzadko kto chwytą za piórno, mając nerwy w porządku.

Ktoś inny proponuje, by nie sprzedawać nic tym, którzy mieli mieszkanie i teraz zamieniają je na większe. Pomyśl może i słuszny, ale najczęściej przeprowadzający się z kawalerki i z sublokatorskiego pokoju mają akurat tyle samo mebli, sprzętu domowego, dywanów itd. Wyszarpianie sobie towarów przez młode małżeństwa, dysponujące ostatnio wysokimi funduszami z kredytów, jest obserwowane z niechęcią przez pozostałą część społeczeństwa. No bo co mają powiedzieć starsze małżeństwa, które nie zdążyły się dorobić? A ludzie samotni?

Jeden z Czytelników (nazwisko i adres wyłącznie do wiadomości redakcji) przytacza opinie zaszywane pod sklepem od pań w średnim wieku. „Za czasów mojej młodości sprzątało się po koiłoch codziennie, kiado chodniczek i było elegancko, a te chciałyby wszystko mieć od razu. Ja dywan kupiłam po dziesięciu latach pracy”.

Jestem człowiekiem młodym (26 lat, kawaler bez mieszkania), a jednak podzielam zdanie tych pań — pisze dalej Czytelniczka. — Moim zdaniem kredyty powinno się udzielać na naprawdę najpotrzebniejsze przedmioty.

Dywany, droższe meble, telewizory kolorowe, radia i magnetofony wyższej klasy należą w naszej sytuacji do luksusu i sprzedawać wyłącznie za gotówkę. Inaczej tracimy zupełnie motywację do pracy i szacunek dla pieniądza. Władzom ZSMP radzi dalej, by zamiast bić się o zwiększenie kredytów dla młodych małżeństw zajęły się raczej rewaloryzacją oszczędności tych wszystkich, którzy przez ostatnie 10 lat nie mogli kupować mebli, pralek, lodówek i telewizorów, bo nie mieli ich gdzie wstawić, ciułałi natomiast pieniądze. Teraz, po drastycznych podwyżkach cen, czują się oszukani, wręcz okradzeni.

Jak te, wyklucające się nawzajem interesy pogodzić, zwłaszcza w sytuacji, kiedy brakuje wszystkiego? Bądź to człowieku młody, zrób coś, by ludzie przestali skakać sobie do oczu, przyparali do muru niedostatkiem, rozżaleni zawiedzionymi nadziejami...

Charakterystyczne dla tych desperackich listów, a także dla rozmów, jakie prowadziłem ostatnio z młodymi ludźmi, jest jeszcze i to, że nikt już nie liczy na jutro, wszyscy na-

Brak perspektywy?

go, ale dla wszystkich potrzebujących. Pomyśl można sprawdzić jedynie zdenerwowaniem autorki, tak się bowiem składa, że ostatnio rzadko kto chwytą za piórno, mając nerwy w porządku.

Ktoś inny proponuje, by nie sprzedawać nic tym, którzy mieli mieszkanie i teraz zamieniają je na większe. Pomyśl może i słuszny, ale najczęściej przeprowadzający się z kawalerki i z sublokatorskiego pokoju mają akurat tyle samo mebli, sprzętu domowego, dywanów itd. Wyszarpianie sobie towarów przez młode małżeństwa, dysponujące ostatnio wysokimi funduszami z kredytów, jest obserwowane z niechęcią przez pozostałą część społeczeństwa. No bo co mają powiedzieć starsze małżeństwa, które nie zdążyły się dorobić? A ludzie samotni?

Jeden z Czytelników (nazwisko i adres wyłącznie do wiadomości redakcji) przytacza opinie zaszywane pod sklepem od pań w średnim wieku. „Za czasów mojej młodości sprzątało się po koiłoch codziennie, kiado chodniczek i było elegancko, a te chciałyby wszystko mieć od razu. Ja dywan kupiłam po dziesięciu latach pracy”.

Jestem człowiekiem młodym (26 lat, kawaler bez mieszkania), a jednak podzielam zdanie tych pań — pisze dalej Czytelniczka. — Moim zdaniem kredyty powinno się udzielać na naprawdę najpotrzebniejsze przedmioty.

tomiast chcą jak najwięcej wyszarpać, zdobyć, pochwytać już dziś, od razu. Nie zetknąłem się z rozumowaniem, że wprawdzie dziś jest ciężko, ale za dwa — trzy lata, no może za pięć, będzie można kupić bez problemów segment, telewizor czy pralkę automatyczną. Nie widąc jakoś skłonności do minimalizowania — na pewien czas — swoich potrzeb, do zadowolenia z osiągniętego już stanu, do wyrzeczenia wreszcie.

Sytuacja, w jakiej stają kolejne roczniki młodzieży: 20 lat czekania na mieszkanie, kolejki do urzędów zatrudnienia, brak rozrywek i niedostatek wypoczynku, skłania naszego Czytelniczkę z Elku do następujących refleksji: „Naprawdę nie widzę żadnych ale to żadnych perspektyw. Przebywam wśród młodzieży, odczuwam ich troski o nasz kraj, kiedy to wszystko unormuje się... Jeden szuka ją zapomnienia w alkoholu, inni w czym innym, żeby nie myśleć. Czy naprawdę zaryśliśmy tak głęboko w ten kryzys, że już nie ma wyjścia?”

Poczucie, iż nie ma żadnych jasniejszych perspektyw, niewiara, że kryzys obecny kiedykolwiek się skończy, beznadzieja i zamykanie się w sobie — byłyby to bardzo groźne zjawiska, jeśli by można odnieść do szerszych grup młodzieży, niż autorzy listów do redakcji i moi znajomi.

(Jot)

Prosto z gminy Czyże: dać chleb i mięso

Gmina Czyże, w woj. białostockim jest zdominowana przez rolników indywidualnych, którzy gospodarzą na ponad 10 tys. ha, w tym na 7,5 tys. ha gruntów ornych. Jest tu 1200 gospodarstw. Największe wsie, to Klejnik (ponad 1 tys. mieszkańców), Czyże (800), Kuraszewo (600), Zbucz, Morze i Kołby.

Pod zasiewy żyta rolnicy przeznaczają średnio 1600 ha i tyle samo łącznie pod pszenicę i jęczmień. Ziemiaki uprawiają na 1250 ha, len — na 440 ha (najwięcej we wsiach Łuszcze, Kuraszewo, Czyże, Szostakowo) i rzepak — na 400 ha. Największe jego plantacje są we wsiach Zbucz, Czyże i Morze.

Ogrodnictwem i sadownictwem zajmują się przede wszystkim rolnicy z Kuraszewa, m. innymi Bazyli Oniszcuk, Włodzimierz Oniszcuk, Mikołaj Oniszcuk, Aleksander Martyniuk, Jan Janczewicz, Józef Pawluczuk, Dymitr Artyszuk i Antoni Dmistrak.

W gminie porządkuje się gospodarce ziemią. M.in. dokonano scelenia wymiennego gruntów rolników we wsi Łady. Ich użytki rolne położone na terenie sąsiednich gmin Hajnówka, Narew i Białowieża, wymieniono na użytki położone w obrębie tej wsi. Podobne prace przeprowadzono w Zbuczu, Kamieniu, Kuraszewie i Wólce.

Nie ma tu ziemi zaniedbanej czy zapomnianej, chyba i dlatego, że gleby tutaj dobre. Z powodzeniem rozwijają się gospodarstwa specjalistyczne, unowocześniają się. Tutajsi producenci zbóż do prac polowych wykorzystują około 200 własnych ciągników i własny podstawowy sprzęt towarzyszący.

Na ukierunkowanie produkcji zdecydowało się stu rolników. 63 gospodarstwa specjalistyczne rozwijają produkcję zwierzęcą, reszta — roślinną. Najwięcej takich specjalistów mają wsie Wólka, Łuszcze, Kamień, Kuraszewo i Osówka. Są to w większości lu-

z Leniewa i Włodzimierz Filipiuk z Wólki. W tym roku zakończy budowę obór wielu innych.

Naczelnik, Bazyli Nowik zna każdy problem społeczno-gospodarczy gminy, poszczególne wsie, a także zagrod. Zna też ludzi, wie co chce osiągnąć i umie pozyskiwać sojuszników do realizacji tych planów.

W ub.r. rolnicy z gminy sprzedali państwu 540 ton zbóż i tyle samo żywności zwierzęcej i wołowej, 1200 ton ziemniaków, ok. 6 mln litrów mleka.

Zaktywizował się skup trzody, bydła i zwoła w bieżącym kwartale. Dotychczas skupiono od rolników 250 ton żywności zwierzęcej i wołowej oraz 450 ton zboża. Do końca bm. rolnicy zadeklarowali dostarczyć 180 ton ziarna.

W odstawię zboża do państwowych magazynów przużają Jerzy Adamczuk, Jakub Szyszczewicz, Mikołaj Ostapczuk z Czyż (dostarczyli oni po ponad 6 t zboża), Klemens Prokopciuk z Wólki, Teodor Janiuk z Morza, Aleksander Nazarku z Kołbów.

Najwięcej żywności rzeźnego dostarczyli do punktów skupu GS — Eugeniusz Grygoruk z Kuraszewa i Eugeniusz Zabrocki ze Zbucza (po dwa nacie ton), Grzegorz Firs z Kuraszewa i Kazimierz Janczewicz z Łuszc (po dziesięć ton), Bazyli Miśkiewicz z Podrzecz (po siedem ton).

Za rozwój produkcji podąża wzrost możliwości mieszkaniowych. Przede wszystkim dużo się buduje, modernizuje obiekty inwentarskie. Wsie zmieniają się nie do poznania. Wypielniaki. Zachwycają nowymi, kolorowymi domami, schludnością i porządkiem, bogactwem zieleni i kwiatów. Wyremontowano wiele dróg, m.in. z Czyż do Podrzecz i Łuszc, z Klejnika do Hajnówki, z Kuraszewa do Nowokorolowa i Wólki. W co trzeciej wsi są kluby prasy i książki.

JAN CIEŁUSZECKI



Okład utworzonego sądownictwa administracyjnego, a obywatelom otwarto możliwość zaskarżania do sądu decyzji organu administracji, obserwuje się w łonie aparatu urzędniczego dwie przeciwstawne tendencje. Jedni z całą powagą i zrozumieniem traktują potrzebę dbałości o legalność we wszelkich przejawach działalności urzędowej, pojmując i doceniając polityczne tego znaczenie. Inni przyjęli co prawda te dodatkowe nie instytucjonalne zabezpieczenia praworządności do swojej wiadomości, ale ich nie aprobowali. Traktując urząd jak swoje prywatne ranco, a każdego interesanta jak swego potencjalnego przeciwnika w przyszłym procesie sądowym, jeli z zaangażowaniem godnym lepszej sprawy cały swój przygotowany intelektualnie wysiłek nad takimi sposobami wykręcania (czytaj: nadużywania) procedury administracyjnej, aby sprawę zawiązać według własnego „widzimisię”, a obywatelowi z tego niezadowolonemu skutecznie zablokować

Sabotażysty na urzędach?

drogę do wyższej instancji i Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Nie waham się takich funkcjonariuszy naszej terenowej administracji nazwać sabotażystami. Nie przecież jawnie lub skrycie uprawiają sabotaż. Sabotażu Kodeks Postępowania Administracyjnego, sabotażu inne ustawy, sabotażu są funkcje, rolę i powinność administracji państwowej wobec obywateli.

Dwa przykłady, jak to się robi w detalach.

W Bielsku Podlaskim wyznaczono nowy teren pod budownictwo jednorodzinne. Wiadomo, że indywidualne nieruchomości lub ich części znajdujące się na takim terenie przechodzą z mocy prawa na własność państwa. Właścicielom nie wydaje się indywidualnych decyzji. Wierc ich obrota przed takim uproszczonym wywiązaniem jest utrudniona, choćby było ono merytorycznie wręcz naganne. Ale wiadomo również, że właściciel nieruchomości objętej zarządzeniem o wyznaczeniu terenu budowlanego ma prawo zastrzeżenia sobie jedną działkę użytkowaną z podziału i żądać nadania na własność po jednej swym rodzicom, pełnoletnim dzieciom i wnukom z przeznaczeniem pod budowę na ich własne potrzeby. Otóż to prawo właściciela bywa wyraźnie nie po myśli urzędu, gdy ten już wcześniej upatrzył taką działkę dla innej osoby. Trzeba tedy skłonić właściciela do wycofania swego żądania. Urząd powiada mu więc, że jeśli przy tej działce będzie

dzierżawił, i inny, któremu łąka ta również była potrzebna. Zanim zadecydowano, któremu z nich sprzedać, urządził już w styczniu 1981 r. wydzierżawił łąkę na 5 lat temu drugiemu. A w lipcu wydał formalną decyzję: bratanek (może siostrzeniec, nie dopytywałem), który od ciotki łąkę już wcześniej

z takimi funkcjonariuszami administracji państwowej daleko nie zajadziemy. To pewnie. A metodami takimi zaufania obywateli do państwa też budować się nie da.

JUSTYN

W poszukiwaniu śrubki

Aby sprzęt gospodarstwa domowego będący w posiadaniu użytkowników był stale sprawny, potrzeba 15 tysięcy części zamiennych. Ciągłe trzeba się starać o śrubki, agregaty, wirniki, programatory, silniki, by działały miły do kawy, automatyczne pralki, odkurzacze i co tam jeszcze w gospodarstwie niezbędne.

Tymczasem w 11 punktach usługowych prowadzonych przez WPHW w Białymstoku i 30 w terenie — prawie pustki w magazynach z częściami zamiennymi. Klienci na naprawę sprzętu czekają miesiąc i dłużej. Niby ta pralka automatyczna, z takim trudem i za ciężkie pieniądze zdobyta jest w domu, a żadnego z niej pożytku. Od listopada nie otrzymano od producenta ani jednego programatora, a ponad 100 pralek czeka na naprawę gwarancyjną.

Ze względu na niemożliwość wykonania tych usług, pralki mogą podlegać wymianie. No i byłoby dobrze, tylko termin otrzymania nowego sprzętu jest na wodzie pisanej, bo nie wiadomo, kiedy zostanie zrealizowany. Wiele lepszy wróbel w garści niż kanarek na dachu i mało kto skusi się na wymianę, czekając lepszych czasów.

Podobne kłopoty notuje się w częściach zamiennych do lodówek. Im starszy typ lodówki, tym trudniej o części. No, lodówki Polar-160 litrów wyszły już z produkcji, ich miejsce zajęły nowocześniejsze i producenta przestał obchodzić los tych Polarów.

Zasilono oziminy i użytki zielone

Słoneczne marcowe dni sygnalizują o nadejściu wiosny. A skoro wiosna, to początek intensywnych prac na polach, które decydować będą o przyszłych plonach.

Wiosenna pielęgnacja zbóż i użytków zielonych ma na celu stworzenie jak najlepszych warunków do dalszego wzrostu i rozwoju roślin, a tym samym uzyskanie wysokich plonów. Spośród wielu zabiegów pielęgnacyjnych jednym z najważniejszych jest wiosenne zasilanie oziminy i użytków zielonych azotem. Wykorzystując nocne przymrozki, a tym samym możliwość wejścia z maszynami na pola i łąki — Zakłady Rolne WOPR w Dobryńowie i Dojlidach dokonały w całości zasilania oziminy i trwałych użytków zielonych.

Zakład Rolny w Dobryńowie zasilł 447 ha żyta, 70 ha rzepaku, 36 ha pastwisk i 134 ha łąk, a Zakład Rolny w Dojlidach 25 ha żyta, 26 ha pastwisk i 111 ha łąk. Termin zastosowania nawożenia podyktowany jest względami organizacyjnymi w zakładach, między innymi rytmem nasileniem się prac uprawowych i siemem zbóż jarych.

Praktycznie jest to już ostatni dzwonek dla gospodarstw wielkopowierzchniowych, ponieważ przesunięcie terminu wykonania tych zabiegów spowoduje opóźnienie wiosennych prac agrotechnicznych i niedokonywanie siewu roślin jarych w optymalnym terminie.

mgr inż. LEON RYBACZEK
WOPR — Białystok

Absolwencie — idź na badania!

Rozpoczęły się już badania lekarskie kandydatów na wyższe uczelnie, którzy ukończyli szkoły średnie w ubiegłych latach. Odbijają się one w Miejskiej Poradni Medycznej Szkolnej w Białymstoku przy ul. Mickiewicza 33A (pokój nr 1) codziennie w godz. 12-18. Aby gruntownie się zorientować, trzeba uprzednio wyznaczyć dokładny termin wizyty u lekarza, co odbywa się codziennie (oprócz sobót) w godz. 9-12 w w/w przychodni. Badania trwać będą do 30 czerwca br. (mip)

Pożary

● 16 marca br. o godz. 14.40 we wsi Lubelży gmina Turystyki Koscielnia wybuchł pożar, w którym częściowemu zniszczeniu uległa murywana chlewnia wraz z 19 sztukami trzody chlewniej. Gospodarz, Bernard R., poniósł straty oszacowane na około 200 tys. zł. Przyczyną pożaru było — jak się przypuszcza — zwarcie w wadliwej instalacji elektrycznej.

● 18 marca około godz. 21 w miejscowości Chodorówka Stara, gmina Suchowola doszło do pożaru w zabudowaniach Józefa K. Spalił się drewniany dom wartości około 100 tys. zł. Tego samego dnia około godz. 15 wybuchł pożar w pracowni katechizacji w Białymstoku przy ul. Lipowej. Spaliły się różne wyroby i materiały katechizacyjne na szkole wiary. Dokładnych strat do czasu nie ustalono.

Całymi tygodniami czekają na naprawę odkurzaczy, gdyż brak wirnika SK-10. Jeśli się nawet znajdą w magazynie, to są złej jakości i już w momencie instalowania wiadomo, że żywot ich będzie niedługi.

Elektronika, to kolejny rozdział trudności w realizacji napraw. Jeśli komuś udało się spełnić marzenie i kupić telewizor kolorowy, to było to jednak marzenie złudne. Gdy się zepsuje np. powielacz wysokiego napięcia, to już koniec, bo od 1980 roku tej części brak w ogóle. Właściciele magnetofonów kasetowych, a także szpulowych muszą się nieomal naciżać z zepsutym gramofonem, bo brak np. głowicy uniwersalnych i silników do magnetofonów. W deficycie są też wkładki do gramofonów, paski magnetofonowe itd. itp.

Można się więc skłonić i pretensje klientów punktów usługowych, czemu nie ma co się dziwić, bo nowego sprzętu kupi nie sposób. Pieniądzy wydane, a korzyści poki co żadnej.

Pracownicy punktów usługowych nie czują się jednak winni. Zawsze mogą się wytłumaczyć, że magazyny z częściami zięją pustką, że zakłady Kasprzaka i inne Predomy nie wywiązują się z umów, że miesiącami trzeba czekać na potrzebną śrubkę.

I tak, zaopatrzeniowcy są ciągle w drodze. Zabierają wprost od producenta co się da. Wiele czego chcieliby. Gdy nie ma nowych kineskopów, przywożą z Łodzi zregenerowane. Części oryginalne zastępowane są przez adaptowane. Postanowiono też (i narazie) zmniejszyć udział części zamiennych w samym procesie naprawy, polega to na tym, że dotyczy to części, podzespołów uszkodzonych, drobny nawet detal, wymieniano całość. A teraz nie ma tak dobrze. Naprawi się tylko detal, co przyniesie spore oszczędności materiału. Ale dziwnie, że pomyślano o tym dopiero teraz, chociaż brak części zamiennych odczuwano już stale. Będzie się również wyrażało wyższego poziomu

Wiosenne odkurzanie

Skończyła się zima, białostockie ulice zaczęły się domagać wiosennej kosowej. Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania ruszyło więc do uprzątnięcia miejskich arterii z pozostałości minionych kilku miesięcy — nagromadzonej przez ten czas na jezdniach przy krawężnikach tonu piasku i kurzu.

Jak dowiadujemy się z telefonów i osobistych interwencji licznych białostoczian — ruszyło naprawdę „z grubą rury”. Polega to na tym, że zamiastarki WOPR w biały dzień, sprzątają z ulic nieczystości, kurza i dymią na wszystkie, co znajduje się dookoła. Ludzie na widok MPO-owskich maszyn odjeżdżają — zakurzających uciekają na boki, gdzie się tylko da, nie chcą dostać się w chmury pyłu, ciągnące się za owymi pojazdami.

Sek w tym, że zamiastarki te już od momentu ich wyprodukowania posiadają zasadniczą wadę, mianowicie tzw. otwarty obieg powietrza. Wyrzucając ono przez specjalną dmuchawę na zewnątrz pojazdu, w celu wytworzenia podciśnienia w skrzyni, zbierającej



W nowo otwartym w Białymstoku sklepie „Bomtu” przy ul. Kijowskiej jest spory wybór drobnych części elektronicznych, które przy obecnych dotkliwych brakach mogą wykorzystywać majsterkowicze, przy różnego rodzaju naprawach. Uruchomienie tej placówki jest ceną niełatwą, ale należało tylko życzyć aby poki nie świeciła pustką i by zwiększona powierzchnia sklepu.

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

technicznego od personelu punktów usługowych, bo jednak wiele zależy od dobrych fachowców. W całych usługach znaczny procent stanowi administracja, od której też wymaga się fachowości, ale ci co bezpośrednio pracują przy naprawach patrzą na niełaskawym okiem.

I jeszcze jedno. Scentralizowane pośredniki części zamiennych nie zdaje egzaminu. Jest nim Ogólnopolskie Przedsiębiorstwo Obrótu Częściami Zamiennymi „Ardom” w Siedlcach. Przypadłyby się większe z jego strony starania o szerszy dopływ części od producentów. Sami producenci, niestety, jak widać, są zainteresowani wyrobami finalnymi i coraz mniej produkują części zamiennych. W reformie gospodarczej zabrakło ulg podatkowych, a więc i motywacji. A w naszych mieszkaniach przybywa coraz więcej bezużytecznych gratów. I to co miało przynieść ulgę w gospodarstwie domowym, staje się kłopotem tylko i zgrzyotą. (as)

Aby uniknąć takich zakurzających momentów na ulicach Białostoku trzeba by przed każdą z zamiatarek puszcząć z odpowiednią częstotliwością kurtkę, która zrosiłaby załaganą jezdnię zwały piasku. Warto byłoby również, aby sami kierowcy w czasie jazdy wzdłuż ulic, których czas zakurzenia użyczyli znajdujących się w ich pojazdach urządzeń, zwilżających zbierane zmiotki.

Jak nas poinformowało w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania, prowadzone są próby zaistnienia w tym celu wózki, które zabierałyby nadmierne kurzenie. Są to jednak na razie próby i nie wiadomo, czy racjonalizatorom w MPO uda się w najbliższym czasie usunąć te konstrukcyjne niedogodności miejskich „odkurzaczy”.

I jeszcze jedno — naszym zdaniem — zamiatanie miejskich ulic powinno się odbywać w nieco innej porze. W wielu krajach załatwia się to w bardzo wczesnych godzinach rannych, późno wieczorem czy wręcz — nocą. Organizacyjnie ten problem jest więc chyba do najszybszego rozwiązania. (mip)

Zarząd Wojewódzki Zrzeszenia Prawników Polskich w Białymstoku wychodząc naprzeciw potrzebom zakładów pracy postanowił zorganizować seminarium nt. „Prawo pracy w okresie stanu wojennego”. Seminarium dla pracowników jest głównie dla pracowników, ale mogą wziąć w nim udział także in-

ni pracownicy zgłoszeni przez swoje zakłady pracy. Tematyka zajęć seminarialnych została dobrana tak, by wszystkie wywołujące się obecnie w zakładach problemy mogły być omówione i wyjaśnione. W programie m.in.: stosowanie Kodeksu Pracy w okresie stanu wojennego, prawne konsekwencje zawieszenia działalności samorządu pracowniczego i związków zawodowych, powszechny obowiązek wykonywania pracy, stosunki służbowe w zakładach zmilitaryzowanych oraz szereg innych problemów.

Zajęcia odbywać się mają raz w tygodniu przez 4 tygodnie na przełomie kwietnia i maja. Uczestnictwo w seminarium jest odpłatne. Zgłoszenia przyjmują i bliższych informacji udziela Zarząd Wojewódzki ZPP w Białymstoku, tel. 212-21 w 39, (zm)

● Wojewódzka narada gospodarcza młodych pracowników rolniczych, która miała się odbyć w dniu 26 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku została przeniesiona do sali „Jasznikowej” przy ul. Skłodowskiej. Odbyła się ona 26 bm., o godz. 11.

Organizatorzy przepraszają za zmianę miejsca.

ul. Fornalskiej. Okaz można obejrzeć w redakcji, w pok. 8. (r-r)

Ciemno i co dalej?

W wsiach gminy Wasilków obowiązuje gminy pełnione przez mieszkańców, a mające na celu ochronę sklepów wsielskich przed włamaniami. Mieszkańcy Jurowiec i Rybnik uskarżają się na brak oświetlenia ulicznego w swoich wsiach. Do tego od wielu miesięcy nie ma możliwości nabycia baterii do laterek kieszonkowych. Ktoś więc odważy się po ciemku wyruszyć na łapanie złodziei?

Oczywiście tak skomplikowanej wymiany nie można było wykonać od razu i mylnie trafił do warsztatu. Ciekawym jest również rachunek z którego dowiadujemy się, że przy wartości pokrywką 4 zł wartość czynności naprawczych wynosi 70 zł.

„Zakładając, że zabralo to 1 minut wychodzi że godzina pracy w punkcie usługowym wynosi 600 zł, dniówka 600 zł, miesięczna wartość usług wykonywanych przez jednego pracownika dochodzi 109 tys. zł” — oblicza nasz czytelnik. Podobnie jak on, również my jesteśmy zainteresowani kalkulacją przeprowadzaną w punktach usługowych WPHW. (SW)

Chleb z metalowym dodatkiem

Dużo gatunków pieczywa wypiekają białostockie piekarnie. W sklepach można nabyć chleb żytni, młynski, razowy, rożki, bułki, a także chleb z dodatkami np. z dżemem, serem, kakao. Ostatnio jednej z naszych Czytelniczek „u dała” się kupić chleb z ponad 10 cm kawałkiem blachy wewnątrz. Choć chleba z niejedną dodatkami został nabyty na 16 zł 19 bm. w sklepie spożywczym przy

Urząd Miasta i Gminy w Wasilkowie winien niezwłocznie postarać się, aby zapewnić oświetlenie uliczne tam, gdzie dotąd panują ciemności. (rp)

Podróżni proponują

Poranne autobusy PKS na trasie Korycin — Białystok są zawsze przepełnione. Zdarzają się nawet przypadki zostawiania na szosie pasażerów z biletem miejsc-

Propozycje KULTURALNE

Powstaje Klub Miłośników Literatury Science-Fiction

W odpowiedzi na zapotrzebowanie licznych amatorów literatury fantastyczno-naukowej, MDK postanowił powołać Klub Miłośników Literatury Science-Fiction, który będzie działał w ramach kawiarni literackiej. Wszystkich zainteresowanych pracą w Klubie, szczególnie zaś osoby próbujące uprawiać ten gatunek lub zajmujące się tłumaczeniem literatury fantastycznej z języków obcych, zapraszamy na inauguracyjne spotkanie, 27 marca o godz. 18, do kawiarni „Fama”.

Konkurs Recytatorski

Miłośników sztuki recytatorskiej zapraszamy w sobotę, 27 marca o godz. 10, do sali kameralnej Białostockiej Filharmonii na dwudniowe Eliminacje Wojewódzkie XXVII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

Recital organowy Józefa Serafina

Melomani polecamy piątkowy recital organowy (26 marca) w Państwowej Filharmonii — początek koncertu — godz. 18. Utwory Mariana Sawy, J.S. Bacha, Milosa Sokola i Marcela Dupre grać będzie jeden z najlepszych polskich organistów, JÓZEF SERAFIN.

Spotkanie z radiestezją

Na najbliższą sobotę i niedzielę (27 i 28 marca), MDK przywołuje kolejną atrakcję dla osób zainteresowanych radiestezją i związanymi z nią dziedzinami. Tym razem, będzie to odczyt mgr EUGENIUSZA UCHNAŚA, twócy i promotora nowego systemu leczenia i samoleczenia, znanego pod nazwą BSM (biodynamiczne sprzężenie z mózgiem). Spotkanie odbędzie się 27 marca o godz. 15 w kawiarni „Fama”, a 28 w Filharmonii o godz. 18. Bilety do nabycia o raz 28 marca o godz. 11, ponownie w kawiarni „Fama”.

Zainteresowani nowośćmi

Miejski Dom Kultury w Białymstoku ogłasza nabór młodzieży powyżej lat 17 do zespołu tańca nowoczesnego. Zalicza odbywać się będą w Klubie Recytatorskim przy ul. Wierzbowej w poniedziałki (godz. 18.30-21) i środy (godz. 17-19).

Wszystkich chętnych prosimy o zgłaszanie się we wspomnianych dniach tygodnia bezprzebieżnie w Klubie Recytatorskim przy ul. Wierzbowej 6. (mip)

„Kawiarnia jazzowa” znów zaprasza

W najbliższym piątek, 26 bm. w kawiarni „Fama” przy ul. Dzierżyńskiego wystąpi JACEK SKUTSZCZAK i kwartet z muzyki „Country Blues”. Bilety do nabycia — w kasie przed koncertem. (mip)

Seminarium w ZPP

Prawo pracy w okresie stanu wojennego

Zarząd Wojewódzki Zrzeszenia Prawników Polskich w Białymstoku wychodząc naprzeciw potrzebom zakładów pracy postanowił zorganizować seminarium nt. „Prawo pracy w okresie stanu wojennego”. Seminarium dla pracowników jest głównie dla pracowników, ale mogą wziąć w nim udział także in-

ni pracownicy zgłoszeni przez swoje zakłady pracy. Tematyka zajęć seminarialnych została dobrana tak, by wszystkie wywołujące się obecnie w zakładach problemy mogły być omówione i wyjaśnione. W programie m.in.: stosowanie Kodeksu Pracy w okresie stanu wojennego, prawne konsekwencje zawieszenia działalności samorządu pracowniczego i związków zawodowych, powszechny obowiązek wykonywania pracy, stosunki służbowe w zakładach zmilitaryzowanych oraz szereg innych problemów.

Zajęcia odbywać się mają raz w tygodniu przez 4 tygodnie na przełomie kwietnia i maja. Uczestnictwo w seminarium jest odpłatne. Zgłoszenia przyjmują i bliższych informacji udziela Zarząd Wojewódzki ZPP w Białymstoku, tel. 212-21 w 39, (zm)

● Wojewódzka narada gospodarcza młodych pracowników rolniczych, która miała się odbyć w dniu 26 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku została przeniesiona do sali „Jasznikowej” przy ul. Skłodowskiej. Odbyła się ona 26 bm., o godz. 11.

Organizatorzy przepraszają za zmianę miejsca.

ul. Fornalskiej. Okaz można obejrzeć w redakcji, w pok. 8. (r-r)

Ciemno i co dalej?

W wsiach gminy Wasilków obowiązuje gminy pełnione przez mieszkańców, a mające na celu ochronę sklepów wsielskich przed włamaniami. Mieszkańcy Jurowiec i Rybnik uskarżają się na brak oświetlenia ulicznego w swoich wsiach. Do tego od wielu miesięcy nie ma możliwości nabycia baterii do laterek kieszonkowych. Ktoś więc odważy się po ciemku wyruszyć na łapanie złodziei?

Oczywiście tak skomplikowanej wymiany nie można było wykonać od razu i mylnie trafił do warsztatu. Ciekawym jest również rachunek z którego dowiadujemy się, że przy wartości pokrywką 4 zł wartość czynności naprawczych wynosi 70 zł.

„Zakładając, że zabralo to 1 minut wychodzi że godzina pracy w punkcie usługowym wynosi 600 zł, dniówka 600 zł, miesięczna wartość usług wykonywanych przez jednego pracownika dochodzi 109 tys. zł” — oblicza nasz czytelnik. Podobnie jak on, również my jesteśmy zainteresowani kalkulacją przeprowadzaną w punktach usługowych WPHW. (SW)

Chleb z metalowym dodatkiem

Dużo gatunków pieczywa wypiekają białostockie piekarnie. W sklepach można nabyć chleb żytni, młynski, razowy, rożki, bułki, a także chleb z dodatkami np. z dżemem, serem, kakao. Ostatnio jednej z naszych Czytelniczek „u dała” się kupić chleb z ponad 10 cm kawałkiem blachy wewnątrz. Choć chleba z niejedną dodatkami został nabyty na 16 zł 19 bm. w sklepie spożywczym przy

Urząd Miasta i Gminy w Wasilkowie winien niezwłocznie postarać się, aby zapewnić oświetlenie uliczne tam, gdzie dotąd panują ciemności. (rp)

Podróżni proponują

Poranne autobusy PKS na trasie Korycin — Białystok są zawsze przepełnione. Zdarzają się nawet przypadki zostawiania na szosie pasażerów z biletem miejsc-

Nie tylko ziemia i maszyny

Młodzi rolnicy stanowią coraz większy procent samodzielnych gospodarzy w białostockiej wsi. Ich udziałem jest większość wyprodukowanego żywności i zboża, zaczynając w coraz większym stopniu przejmować obowiązki starszego pokolenia. Zdarza się również sprawę i z tego, że na nich właśnie ciąży odpowiedzialność za uformowanie odpowiedniego oblicza tej wsi.

Na niedawnej Wojewódzkiej Radzie Młodzieży Wiejskiej RZMMP dyskutowano właśnie nad najbardziej aktualnymi problemami białostockiego rolnictwa. Jednym z najważniejszych jest zagospodarowanie ziemi. Uznano, że trzeba tu preferować właśnie młodzi. Przyznawanie maszyn i ziemi młodym ludziom, którzy chcą osiedlić się i gospodarować na wsi, powinno być dla nich czynnikiem motywującym do podjęcia decyzji o związaniu się z produkcją rolną. Stworzenie takiej okazji ludziom, którzy skończyli różnego rodzaju szkoły rolnicze i nie mają możliwości znalezienia pracy w innych dziedzinach naszej gospodarki, jest dla nich z pewnością szansą. Postanowiono również zwrócić się do władz województwa o wyrównanie dysproporcji w przydziałach maszyn rolniczych — pod tym względem Białostockie było zawsze poszkodowane względem reszty kraju.

Gdy rozpocznie działalność samorząd wiejski — musi się w nim znaleźć młodzież, aby mieć znaczący wpływ na codzienną rzeczywistość wsi, gospodarkę, młodego pokolenia. Jak bowiem stwierdzono — „nieobecni nie mają racji”. Trzeba zadbać o stabilność polityki rolnej. Nie można dopuścić, aby rolnicy, zależnie od aktualnej koniunktury, naklaniani byli do częstych

zmian profilu produkcji, bo to prowadzi do złych rezultatów. Należy zadbać o odbudowę kulturalnej bazy wsi, wyposażać placówki w odpowiedni sprzęt, zadbać o to, by statutowo do tego zobowiązane instytucje, w ramach trzech „S” świadczyły odpowiednie środki materialne na rzecz rozwoju wiejskiej kultury.

Inne wnioski, które padły na wspomnianej naradzie: nadanie odpowiedniej rangi rolniczej oświacie pozaszkolnej, zapewnienie techniczno-organizacyjnych możliwości dla realizacji inicjatyw młodzieży wiejskiej w ramach czynów społecznych, zwiększenie ilości dostarczanych do sieci wiejskiego handlu detalicznego materiałów powszechnego użytku, zaprzestanie praktyk ze sprzedaży przez instytucje rolne wyeksplotowanego sprzętu rolniczego na zasadzie przetargów, ujednolicenie dla wsi i miasta zasad realizacji kredytów dla młodych małżeństw, zmuszenie instytucji obsługujących rolników do traktowania ich jako pełnoprawnych usługobiorców a nie na zasadzie „piętego koła u wozu”.

Sporo jeszcze we wsi białostockiej musi się zmienić. Aby tak się stało — trzeba liczyć się ze zdaniem młodzieży, która te wieś i rolnictwo ma postawić na nogi. (mip)

„Kawiarnia jazzowa” znów zaprasza

W najbliższym piątek, 26 bm. w kawiarni „Fama” przy ul. Dzierżyńskiego wystąpi JACEK SKUTSZCZAK i kwartet z muzyki „Country Blues”. Bilety do nabycia — w kasie przed koncertem. (mip)

Zainteresowani nowośćmi

Miejski Dom Kultury w Białymstoku ogłasza nabór młodzieży powyżej lat 17 do zespołu tańca nowoczesnego. Zalicza odbywać się będą w Klubie Recytatorskim przy ul. Wierzbowej w poniedziałki (godz. 18.30-21) i środy (godz. 17-19).

Wszystkich chętnych prosimy o zgłaszanie się we wspomnianych dniach tygodnia bezprzebieżnie w Klubie Recytatorskim przy ul. Wierzbowej 6. (mip)

„Kawiarnia jazzowa” znów zaprasza

W najbliższym piątek, 26 bm. w kawiarni „Fama” przy ul. Dzierżyńskiego wystąpi JACEK SKUTSZCZAK i kwartet z muzyki „Country Blues”. Bilety do nabycia — w kasie przed koncertem. (mip)

Seminarium w ZPP

Prawo pracy w okresie stanu wojennego

Zarząd Wojewódzki Zrzeszenia Prawników Polskich w Białymstoku wychodząc naprzeciw potrzebom zakładów pracy postanowił zorganizować seminarium nt. „Prawo pracy w okresie stanu wojennego”. Seminarium dla pracowników jest głównie dla pracowników, ale mogą wziąć w nim udział także in-

ni pracownicy zgłoszeni przez swoje zakłady pracy. Tematyka zajęć seminarialnych została dobrana tak, by wszystkie wywołujące się obecnie w zakładach problemy mogły być omówione i wyjaśnione. W programie m.in.: stosowanie Kodeksu Pracy w okresie stanu wojennego, prawne konsekwencje zawieszenia działalności samorządu pracowniczego i związków zawodowych, powszechny obowiązek wykonywania pracy, stosunki służbowe w zakładach zmilitaryzowanych oraz szereg innych problemów.

Zajęcia odbywać się mają raz w tygodniu przez 4 tygodnie na przełomie kwietnia i maja. Uczestnictwo w seminarium jest odpłatne. Zgłoszenia przyjmują i bliższych informacji udziela Zarząd Wojewódzki ZPP w Białymstoku, tel. 212-21 w 39, (zm)

● Wojewódzka narada gospodarcza młodych pracowników rolniczych, która miała się odbyć w dniu 26 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku została przeniesiona do sali „Jasznikowej” przy ul. Skłodowskiej. Odbyła się ona 26 bm., o godz. 11.

Organizatorzy przepraszają za zmianę miejsca.

ul. Fornalskiej. Okaz można obejrzeć w redakcji, w pok. 8. (r-r)

Ciemno i co dalej?

W wsiach gminy Wasilków obowiązuje gminy pełnione przez mieszkańców, a mające na celu ochronę sklepów wsielskich przed włamaniami. Mieszkańcy Jurowiec i Rybnik uskarżają się na brak oświetlenia ulicznego w swoich wsiach. Do tego od wielu miesięcy nie ma możliwości nabycia baterii do laterek kieszonkowych. Ktoś więc odważy się po ciemku wyruszyć na łapanie złodziei?

Oczywiście tak skomplikowanej wymiany nie można było wykonać od razu i mylnie trafił do warsztatu. Ciekawym jest również rachunek z którego dowiadujemy się, że przy wartości pokrywką 4 zł wartość czynności naprawczych wynosi 70 zł.

„Zakładając, że zabralo to 1 minut wychodzi że godzina pracy w punkcie usługowym wynosi 600 zł, dniówka 600 zł, miesięczna wartość usług wykonywanych przez jednego pracownika dochodzi 109 tys. zł” — oblicza nasz czytelnik. Podobnie jak on, również my jesteśmy zainteresowani kalkulacją przeprowadzaną w punktach usługowych WPHW. (SW)

Chleb z metalowym dodatkiem

Dużo gatunków pieczywa wypiekają białostockie piekarnie. W sklepach można nabyć chleb żytni, młynski, razowy, rożki, bułki, a także chleb z dodatkami np. z dżemem, serem, kakao. Ostatnio jednej z naszych Czytelniczek „u dała” się kupić chleb z ponad 10 cm kawałkiem blachy wewnątrz. Choć chleba z niejedną dodatkami został nabyty na 16 zł 19 bm. w sklepie spożywczym przy

Urząd Miasta i Gminy w Wasilkowie winien niezwłocznie postarać się, aby zapewnić oświetlenie uliczne tam, gdzie dotąd panują ciemności. (rp)

Podróżni proponują

Poranne autobusy PKS na trasie Korycin — Białystok są zawsze przepełnione. Zdarzają się nawet przypadki zostawiania na szosie pasażerów z biletem miejsc-

O czym mówią młodzi rolnicy?

Nie tylko ziemia i maszyny

Młodzi rolnicy stanowią coraz większy procent samodzielnych gospodarzy w białostockiej wsi. Ich udziałem jest większość wyprodukowanego żywności i zboża, zaczynając w coraz większym stopniu przejmować obowiązki starszego pokolenia. Zdarza się również sprawę i z tego, że na nich właśnie ciąży odpowiedzialność za uformowanie odpowiedniego oblicza tej wsi.

Na niedawnej Wojewódzkiej Radzie Młodzieży Wiejskiej RZMMP dyskutowano właśnie nad najbardziej aktualnymi problemami białostockiego rolnictwa. Jednym z najważniejszych jest zagospodarowanie ziemi. Uznano, że trzeba tu preferować właśnie młodzi. Przyznawanie maszyn i ziemi młodym ludziom, którzy chcą osiedlić się i gospodarować na wsi, powinno być dla nich czynnikiem motywującym do podjęcia decyzji o związaniu się z produkcją rolną. Stworzenie takiej okazji ludziom, którzy skończyli różnego rodzaju szkoły rolnicze i nie mają możliwości znalezienia pracy w innych dziedzinach naszej gospodarki, jest dla nich z pewnością szansą. Postanowiono również zwrócić się do władz województwa o wyrównanie dysproporcji w przydziałach maszyn rolniczych — pod tym względem Białostockie było zawsze poszkodowane względem reszty kraju.

Gdy rozpocznie działalność samorząd wiejski — musi się w nim znaleźć młodzież, aby mieć znaczący wpływ na codzienną rzeczywistość wsi, gospodarkę, młodego pokolenia. Jak bowiem stwierdzono — „nieobecni nie mają racji”. Trzeba zadbać o stabilność polityki rolnej. Nie można dopuścić, aby rolnicy, zależnie od aktualnej koniunktury, naklaniani byli do częstych

zmian profilu produkcji, bo to prowadzi do złych rezultatów. Należy zadbać o odbudowę kulturalnej bazy wsi, wyposażać placówki w odpowiedni sprzęt, zadbać o to, by statutowo do tego zobowiązane instytucje, w ramach trzech „S” świadczyły odpowiednie środki materialne na rzecz rozwoju wiejskiej kultury.

Inne wnioski, które padły na wspomnianej naradzie: nadanie odpowiedniej rangi rolniczej oświacie pozaszkolnej, zapewnienie techniczno-organizacyjnych możliwości dla realizacji inicjatyw młodzieży wiejskiej w ramach czynów społecznych, zwiększenie ilości dostarczanych do sieci wiejskiego handlu detalicznego materiałów powszechnego użytku, zaprzestanie praktyk ze sprzedaży przez instytucje rolne wyeksplotowanego sprzętu rolniczego na zasadzie przetargów, ujednolicenie dla wsi i miasta zasad realizacji kredytów dla młodych małżeństw, zmuszenie instytucji obsługujących rolników do traktowania ich jako pełnoprawnych usługobiorców a nie na zasadzie „piętego koła u wozu”.

